

ECCHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 gld., z odnoszeniem w dom przez listowego 2.98 guld., przez posłańców 3.— gld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. W zastępstwie za redakcję odp.: Kazimierz Purwin, Danzig, Pfefferstadt 24



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronę przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent niżżej. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład. „Echa Gdańskiego” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarnia „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy.

Numer 87.

GDAŃSK, środa, dnia 23-go grudnia 1925 roku.

Rok I.

Działalność „sanacyjna” Sejmu.

Od naszego korespondenta sejmowego otrzymaliśmy obszernie przedstawienie pobudek, któremi Sejm kierował się na ostatnim swem posiedzeniu przy uchwaleniu ustaw sanacyjnych. Pismo to podajemy dla informacji naszych Czytelników z temi zastrzeżeniami, jakie zawarte były w artykule naszym „Dziadowskie oszczędności”.

Z zapowiedzianych przez rząd obecny projektów sanacyjnych, niektóre już znalazły się na porządku obrad pełnego Sejmu. A więc przedewszystkiem projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1926 r. W myśl projektu, uchwalonego 18 bm. przez Sejm, wydatki skarbu państwa w czasie od 1 stycznia do 31 marca 1926 r. określono na sumę 406½ milionów złotych, co w porównaniu do propozycji rządu p. Grabskiego oznacza redukcję wydatków o 20%. Sejm zatem uchwalając redukcję budżetu stwierdził swą wolę do rozpoczęcia akcji zmierzającej do naprawy stosunków gospodarczych.

Równocześnie z uchwałą dotyczącą prowizorjum budżetowego Sejm uchwalił drugą ustawę, która w znacznej mierze ma przyczynić się do osiągnięcia przewidzianych w budżecie oszczędności. Ta druga ustawa dotyczy ograniczenia plac urzędniczych, emerytur i zaopatrzeń inwalidzkich, ograniczenia wydatków na utrzymanie szkół, redukcji udziału samorządów w państwowym podatku dochodowym, oszczędności w wydatkach Kas Chorych i funduszu bezrobocia. — (Por. artykuł nasz „Dziadowskie oszczędności”).

W jednym z poprzednich moich artykułów wypowiedziałem opinię co do redukcji poborów urzędników i zaopatrzeń ze skarbu państwa. Tęgodzaju oszczędność nazwałbym wyjściem ostatecznym, bo zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że jest rzeczą niedopuszczalną, by koszta sanacji pokrywały wyłącznie warstwy pracujące, a więc urzędnicy i robotnicy tak państwowi jak prywatni oraz emeryci i inwalidzi. Ten sam pogląd panuje wśród szeregu, a prawdopodobnie wśród większości posłów sejmowych. Ten też pogląd znalazł wyraz w przemówieniu referenta ustawy „o środkach zapewnienia równowagi budżetowej”, jak zatytułowano ową ustawę redukcji poborów. Jeśli mimo tego rodzaju zapatrzywania większość sejmowa zdecydowała się na zmniejszenie wyżej wymienionych wydatków, to zrobiła to pod wpływem konieczności, o czem zresztą już poprzednio pisałem. Chodzi o doraźną oszczędność, którą można będzie osiągnąć przed redukcją wydatków na place podczas, gdy redukcja urzędników, przewidziana zamierzoną reformą administracji państwowej da wyniki w najlepszym razie za parę miesięcy. Przeciwno redukcji poborów protestują zainteresowane warstwy, ale same one muszą zrozumieć, iż paroletnia lekkomyślność gospodarka państwa musi nareszcie się skończyć, że trzeba przystąpić do naprawy, jeśli nie ma być jeszcze gorzej. Redukcja poborów jest zresztą przewidziana jako konieczność przejściowa, a rzeczą Sejmu będzie zrobić wszystko, by ten okres przejściowy

Reorganizacja administracji.

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł.) Zapowiedziana reorganizacja administracji państwa ma być przeprowadzona w ten sposób, że będzie utworzona komisja z 3 osób, której zadaniem ma być opracowanie planu tej reorganizacji. Na czele tej komisji stanie podsekretarz stanu p. Stuziński. Niezależnie od tego przedstawiciele koalicji rządowej opracowali wniosek, domagający się utworzenia specjalnej komisji parlamentarnej, celem dokonania rekonstrukcji administracji.

Komisja ta, zaopatrzona w daleko idące pełnomocnictwa w sprawie wglądu w tajniki urzędowania, przeprowadzi rekonstrukcję wpięrow w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, później Wojskowych itd. (Że to też u nas wszelka oszczędność rozpoczyna się od utworzenia specjalnej komisji, którą się później zapomina znieść. — Red.)

Z sejmu litewskiego.

Posłowie krytykują politykę rządu. — Przedstawiciel frakcji żydowskiej wygłosił ostrą mowę.

Ryga, 22. 12. (Tel. wł.) W sejmie kołowieńskim poseł Toliuscuigs krytykował ostro zarządzenia rządu litewskiego co do Kłajpedy. Mówca w energiczny sposób nawoływał rząd do zaniechania dotychczasowych praktyk na terenie Kłajpedy i przestrzegając przed niebezpieczeństwem, jakie z tego powodu może wyniknąć.

Ryga, 22. 12. (Tel. wł.) W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych Litwy Kowieńskiej poseł Slezewiczuls bezwzględnie potępiał politykę ministerstwa

spraw zagranicznych i wyraził się, że jest ona zabójczą dla państwowości litewskiej. Następny mówca dr. Robinson z frakcji żydowskiej wygłosił miazdzącą mowę, w której scharakteryzował dosadnie praktyki rządu litewskiego w stosunku do zagranicy, a szczególnie do Polski. Mowa posła Robinsona wywarła piorunujące wrażenie i podziałała tak bardzo na posłów litewskich z chrześcijańskiej demokracji, że zerwali się z miejsc i nie pozwolili mówcy dokończyć przemówienia, wobec czego dr. Robinson opuścił trybunę.

Kryzys gabinetu na fcie ochrony lokatorów.

Wiedeń, 21. 12. PAT. „Der Morgen” i inne pisma poniedziałkowe donoszą, że w związku z ostatnim postanowieniem socjaldemokratów, domagających się przede wszystkim utrzymania ustawy o ochronie

lokatorów, którą chce znieść partja chrześcijańska-społeczna, dojdzie do rozwiązania parlamentu austriackiego i rozpisania nowych wyborów.

Program finansowy Doumera.

Paryż, 21. 12. PAT. Dzienniki donoszą, że minister finansów Doumer pragnie utrzymać w mocy projekty uchwalone dnia 4 bm. a mianowicie podwyższenie cen wyrobów tytoniowych, zastosowanie opłat od obrotów przy eksporcie towarów oraz podwyż-

szczenie opłat od obrotu w handlu wewnętrznym z wyjątkiem jedynie artykułów pierwszej potrzeby. Opłaty te utrzymane będą tylko do czasu uzupełnienia i poprawienia przepisów ustawy o podatku dochodowym.

Huragan na wybrzeżu Estonii.

Tańa, 21. 12. PAT. Dzienniki przepowiedniały wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała u północnych wybrzeży Estonii pod Toila. Olbrzymie zwały lodów zagnały na morze 17 rybaków z łodziami i

sieciami wartości 500.000 marek estońskich. Przy ujęciu Narwy morze wyrzuciło rozbity łódź motorową, w której znaleziono 5 osób. Opowiadały one, że przebyły na morzu podczas największej burzy 2 dni i 2 noce.

wy nie trwał dłużej niż to przewidziano w ustawie. Po 31 marca 1926 r. winno być przywrócone place przewidziane ustawą o uposażeniu urzędników względnie o zaopatrzeniu emerytów i inwalidów.

W ustawie o środkach zapewnienia równowagi budżetowej przewidziano również zmniejszenie udziału samorządów w podatku dochodowym. Jest to znaczne ograniczenie dochodów samorządów. Na mocy ustawy z 11. 8. 1923. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, udział związków komunalnych we wpływach z państwowego podatku dochodowego wynosił 15%, dla

Warszawy 20%, ustawa zaś świeżo uchwalona zmniejsza ten udział o 50%. Ten ubytek w dochodach samorządów tłumaczy się koniecznością oszczędności w gospodarce samorządowej, która, jak to niejednokrotnie stwierdzono, jest nieogłębna, a niejednokrotnie lekkomyślna.

W dziedzinie szkolnictwa wprowadził Sejm redukcję w udzielaniu państwowych stypendjów dla młodzieży akademickiej oraz ograniczył swobodę zamieszkania szkół powszechnych mniejszoklasowych na więcejklasowe. Odnośnie do Kas Chorych przedłużony został termin wprowadzenia ich w życie na całym obszarze państwa do końca 1926. Sądzę,

że i tak termin nie wystarczy. Wreszcie odnośnie do funduszu bezrobocia upoważniono ministra pracy do redukcji ilości zarządów obwodowych tego funduszu — przez co, rzecz naturalna, da się osiągnąć pewne oszczędności.

Uzupełnieniem ustawy „o zapewnieniu równowagi budżetowej”, jeśli chodzi o redukcję plac i zaopatrzeń jest uchwalona również (w piątek ostatni) nowela do ustawy z dn. 17 lutego 1922. o państwowej służbie cywilnej. Chodzi mianowicie o zmianę art. 33 i 116 tej ustawy w tym kierunku, że stabilizację pracowników państwowych odracza się do końca roku 1926.

Ostatnią wreszcie ustawą sanacyjną dotychczas uchwaloną, jest ustawa „o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku”. — Mocą tej ustawy został upoważniony rząd do wydania zarządzeń i rozporządzeń, mających na celu regulowanie wywozu zbóż chlebowych, przemiału zbóż chlebowych i wypieku, regulowanie cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, jakoteż odzieży i obuwiu, wreszcie regulowanie obrotu handlowego przedmiotami powszechnego użytku. Ustawa ta przewiduje, że orzekanie o przekroczeniu rozporządzeń rządowych na jej podstawie wydanych, należy do władz administracyjnych I. instancji, które jednak przed wydaniem orzeczenia, zasięgać winne opinii komisji, złożonych po połowie z konsumentów i producentów, wzgl. kupców. Od orzeczeń władzy administracyjnej przysługuje prawo oddania sprawy sądowi. Kary przewidziane za przekroczenie rozporządzeń, wydanych na podstawie ustawy „o zabezpieczeniu podaży” są dość wysokie, bo wynoszą do 10.000 zł grzywny i aresztu do 6 tygodni. Może być również orzekana konfiskata towaru. Ustawa ta ma zapobiegać spekulacji towarami. Rzecz zrozumiała, że skutek jej może być osiągnięty tylko w tym wypadku, jeśli uda się powstrzymać wzrost drożyzny, względnie jeśli walka z drożyzną będzie przeprowadzana celowo.

Projekt rządowy ustawy o płaceniu przez rolników podatków bezpośrednio i opłat skarbowych ziemiopłodami został przez komisję odrzucony. I dobrze się stało, bo nikt chyba nie chce powrotu tych czasów, kiedy to gospodarowały i dysponowały żywnością rozmaite Puzapy i urzędy aprowizacyjne, które tak smutną po sobie zostawiły pamięć. Państwo nie może bawić się w handlowanie zbożem i innymi płodami rolniczymi, bo to robi źle, natomiast jego zadaniem jest baczenie na to, by płodami ziemi nie spekulowano i nie uprawiano wobec konsumentów lichwy. To zresztą dotyczy i towarów przemysłowych, których ceny nadmiernie zostały wyśrubowane.

Z powyższego zestawienia uchwalonych dotychczas ustaw sanacyjnych wynika, że rząd i Sejm chcą walczyć z dzisiejszym kryzysem gospodarczym. Od samego społeczeństwa zależy, czy te wysiłki rządu i Sejmu doznają z jego strony poparcia. Mam wrażenie, że społeczeństwo nie odmówi tego poparcia i że rozdział między Sejmem i rządem a ludnością będzie coraz mniejszy, co znakomicie przyczyni się do poprawy stosunków.

Zabrzęski.

Monarcha czy dyktator?

Od pewnego czasu agituje się za monarchją w Polsce. Są ludzie poważni, którzy o tem poważnie mówią, ale są i ludzie poważni, którzy szerzą agitację za monarchizmem wcale nie poważnie. Rozgłaszają oni wśród nieświadomego ludu, że przyszły król polski zapłaci wszystkie długie nasze i nastaną błogie czasy w Polsce...

Ciekawe światło na tę agitację rzuca jedno z pism pomorskich, które pisze: „Nie jest żadną tajemnicą, że ruch monarchistyczny jest inspirowany przez jedno z państw zagranicznych, któremu zależy na tem, ażeby z Polski stworzyć nową kolonię dla siebie przez „usadzenie” jakiegoś członka swojej rodziny na tronie polskim! — Błakają się głuche pogłoski, że ta inspiratorka jest Anglja, skąd monarchiści mieli otrzymać dwa miliony dolarów na agitację, mając „urobić” z polskiej ziemi wygodną „kolebkę” dla jakiegoś tam para oraz umożliwić Anglii lepszą kontrolę nad jej konkurentem kolonialnym — Rosją. Ile jest prawdy w tych pogłoskach — tego nie wiemy. Jedno tylko jest pewne, że organizacja monarchistyczna dysponuje znacznymi środkami pieniężnymi”.

A więc jest coś prawdy w całej tej agitacji za monarchją w Polsce...

* * *

Ludzie w stolicy podobno codziennie oczekują coś nadzwyczajnego, jakiegoś zamachu, przewrotu — dyktatury...

Co sądzi zaś o dyktaturze organ główny P. P. S. „Robotnik” — posłuchajmy:

„Dyktatura wojskowa przez sam charakter swojej organizacji, swojej psychologii zbiorowej, stanęłaby zgóry całkiem bezradną wobec zagażeń katastrof gospodarczych: w stosunkach polskich oznaczałaby zamęt wewnętrzny, grozę bezpośrednią wojny zewnętrznej, absolutną niemożność uzyskania pożyczki zagranicznej, prawdopodobne zaprzepaszczenie Pomorza i Górnego Śląska, w najlepszym razie kontrolę Ligi Narodów. Dla klasy robotniczej byłaby odsunięciem jej od rzeczywistego wpływu na życie polityczne i społeczno-gospodarcze, czego klasa robotnicza z kolei nie przyjąłaby bez zaciętej walki.

To też nie przypuszczamy wcale, by odpowiedzialni działacze z kół inteligentno-„radikalnych” chcieli dokonywać takiego „skoku w przód”.

Widzimy więc, że socjaliści na ogół nie chcą urządzić awantur, a monarchiści napewno nie nie robią, bo szerokie koła społeczeństwa ich nie poprą.

Jednakże ten nastrój „przewrotowy” jest dla Polski zgubny, bo odciąga ludzi od spokojnej, a uczciwej pracy. Wszyscy oglądają się za cembis tajemniczym, a to nie jest czynnikiem twórczym...

Protest przeciw obcinaniu budżetu ministerstwa oświaty.

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł.) Przedstawiciele organizacji nauczycielskich zgłosili się wieczorą w senacie celem zaprzestowania przeciw grożącej redukcji plac nauczycieli szkół państwowych. Zgłaszający się przyjął przewodniczący senackiej komisji oświatowej senator Kalinowski i obiecał zainteresować sprawą swoich kolegów. Do marszałka Rataja, ministrów Skrzyńskiego i Grabskiego napływają od organizacji nauczycielskich i rad pedagogicznych ze wszystkich stron Polski telegramy protestujące.

Moraczewski pozostaje

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł.) Stan zdrowia ministra Moraczewskiego poprawił się znacznie. Wobec tego P. P. S. postanowiła nie przeprowadzać żadnych zmian w przedstawicielach swych w rządzie.

Układ handlowy z Ameryką.

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł.) Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu polskiego z propozycją przystąpienia do zawarcia traktatu handlowego, konsularnego i przyjaźni. W tym celu rząd Stanów Zjednoczonych A. P. przedstawił swój projekt traktatu.

Nowe drogi polskiej Temidy.

Minister sprawiedliwości Piechociński konferuje z reprezentantami prokuratorji. — Zmniejszenie przestępczości w Polsce. — Przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości.

Warszawa, 21. 12. PAT. W dn. 18 bm. prokuratorzy przy sądach apelacyjnych z całej Rzplitej, a mianowicie pp. Hübner z Warszawy, Malina ze Lwowa, Marecki z Poznania, Tokarz z Krakowa, Pliszczynski z Wilna, Sułowski z Lublina, Łukanowski z Torunia i Rasp z Katowic składali ministrowi sprawiedliwości p. dr. Stefanowi Piechocińskiemu wyczerpujące sprawozdania o stanie prac w zakresie prokuratury. Omawiano sprawy administracyjne w łączności z redukcjami budżetowymi oraz wytyczne linie na przyszłość w walce z przestępczością. Szczególnie poświęcono uwagę sprawie ograniczenia

aresztów prewencyjnych do niezbędnych potrzeb oraz przystosowania metod działania prokuratorów do potrzeb chwili obecnej. Poza tem obrady obejmowały aktualne zagadnienia: ujednostawienia kar, przyspieszenia postępowania karnego, wykonywania kar sądów małopolskich w więzieniach różnych typów, stosowania w szerszej mierze kary grzywny oraz zwalczania przestępstw służbowych urzędników. Sprawozdania prokuratorów wykazały, że przestępczość w całej Polsce się zmniejsza, natomiast ilość różnych typów przestępstw w poszczególnych okręgach znacznie wykazuje odchylenia.

Gdańsk zostanie wcielony do Polski...

mówi socjalista Rahn.

Gdańsk, 21. 12. PAT. Na piątkowym posiedzeniu sejmiku gdańskiego toczyła się dyskusja nad oświadczeniem senatorów Franka i Volkmana. Nacjonalisci i mówca partji niemiecko-liberalnej dr. Wagner domagali się zniesienia unji celnej z Polską. Pos. Wagner oświadczył, że niektórzy politycy polscy uważają zniesienie unji celnej za wskazane, dlatego rokowania w tej sprawie powinny być prowadzone wyłącznie z punktu widzenia gospodarczego. Pos. Rahn natomiast polemizo-

wał z twierdzeniem, jakoby Gdańsk mógł się sam utrzymać i był zdolny do życia. Skutkiem tej niebezpiecznej gry Gdańsk zostanie zdaniem mówcy wcielony pewnego dnia do Polski. Polskie przesilenie gospodarcze minie napewno, a wtedy życie gospodarcze Gdańska znów się rozwinie. Przyczyną obecnego złego stanu jest brak kapitału. Gdyby senat gdański uwolnił się wcześniej od woli Niemiec, to wolne miasto nie znalazłoby się w obecnym katastrofalnym położeniu.

Cziczeryn w Berlinie.

Berlin, 21. 12. (PAT) Na cześć Cziczeryna odbyło się dziś w południe u min. Stresemanna śniadanie, w którym wzięli m. in. udział pruski prezydent ministrów Braun, oraz ambasador niemiecki w Moskwie hr. Brocksdorf-Rantzau.

Berlin, 21. 12. (PAT) Dowódca Reichswehry gen. von Seeckt podejmował dnia 19 bm. obiadem przebywającego w Berlinie komisarza spraw zagr. Cziczeryna. Dziś po południu Cziczeryn odbył konferencję z min. Stresemannem, poświęconą — jak donoszą pisma — głównie kwestjom gospodarczym.

Wywiad z Cziczerynem w sprawie Mossulu.

Berlin, 21. 12. (PAT) W rozmowie z redaktorem „Berliner Tageblatt” Cziczeryn zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie grożą sprawie pokoju z racji kon-

fliktu o Mossul. Dla Turcji — oświadczył Cziczeryn — wojna obecnie byłaby klęską narodową, ponieważ oderwałaby Turcję od pochłaniającej ją całkowicie pracy nad odbudową wewnętrzną. Posiadanie Mossulu jest dla Turcji kwestją tak żywotną — zaznaczył dalej Cziczeryn — że rząd w Angorze nie może zgodzić się na większe ustępstwa. Trzeba mieć nadzieję, że inne państwa wpłyną również na rząd angielski w duchu pojednawczym. Konflikt zbrojny bowiem mógłby mieć obecnie nieobliczalne następstwa. Okazałoby się wówczas, w jak małym stopniu traktaty locarneńskie mogłyby przyczynić się do utrzymania pokoju. Traktaty te — zaznaczył wreszcie Cziczeryn — zwiększają tylko swobodę działania Anglii, a w danym wypadku zaostrzają raczej, aniżeli łagodzą położenie.

Skandal z nabyciem rudery koszarowej w Grudziądzu.

Pisaliśmy już o aferze skandalicznego kupna koszar w Grudziądzu. Obecnie w tej sprawie zabiera głos warszawska „Rzeczpospolita”, która pisze:

W związku z projektowaniem jeszcze w roku zeszłym przeniesieniem dyrekcji gdańskiej kolejowej do jednego z miast Pomorza, Ministerstwo Kolei rozpoczęło w połowie bieżącego roku pertraktacje o kupno w Grudziądzu starych zniszczonych koszar, będących wówczas własnością hr. Posadowskiej.

Właścicielka koszar zażądała wówczas za nie 300.000 zł. Suma powyższa wydała się za wysoką Ministerstwu Kolei i pertraktacje zostały zerwane.

Nieco później koszary te p. Posadowska sprzedała za 300.000 zł. pewnemu b. wyższemu oficerowi polskiemu w Gdańsku i Niemcowi z Gdańska, którzy do spółki te koszary nabyli.

Przed paroma tygodniami Ministerstwo Kolei nabyło te same koszary, ale już za nie zapłaciło 700.000 zł.!!

To już najwyraźniej pachnie skandaliczną aferą.

Ale nie dosyć tego.

Stare, zniszczone koszary trzeba przecież do porządku doprowadzić, odrestaurować. Kosztorys przebudowy koszar ma wynosić nie mniej niż więcej, tylko 600.000 zł. Koszary więc będą kosztować skarb państwa 1.300.000 zł.

Za powyższą sumę możnaby wybudować 3 wspaniałe nowe kamienice, dając zatrudnienie bezrobotnym.

Historja nabycia koszar w Grudziądzu musi się natychmiast zająć prokurator. Domagamy się stanowczo wyjaśnienia od Ministerstwa Kolei. Oburzona opinia publiczna nie dopuści do zatuzowania tej sprawy.

Szczególne rezolucje wiecu oficerów rezerwy we Lwowie.

W „Ognisku” oficerskim we Lwowie odbył się charakterystyczny wiec oficerów rezerwy. Obecnych na sali było około 300 osób, reprezentujących rozmaite odłamy społeczeństwa. Wiec był wyrazem zapowiedzianej niedawno akcji związku oficerów rezerwy w kierunku oczyszczenia atmosfery w zabagnionych stosunkach państwowych. Wyloniono cztery komisje, które mają opracować szczegółowe metody akcji. M. i. postanowiono wezwać do przyłączenia się do tej akcji związek

podoficerów i szeregowych w całym państwie. Gorąco okłaskiwane było przemówienie jednego z członków związku, który zażądał, ażeby związek oficerów rezerwy zaczął propagować radykalne środki i między innymi domagał się rozwiązania Sejmiku, pociągnięcia do odpowiedzialności za obecny stan państwa wszystkich byłych i obecnych (?) ministrów, przeprowadzenia konfiskaty na rzecz państwa majątków zdobytych przy piastowaniu godności poselskich i urzędów.

Dymisja wojewody Januszajtisa.

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł.) Wojewoda Januszajtis podał się do dymisji, która została przyjęta.

Harrimann w Polsce.

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł.) Do premiera Skrzyńskiego zgłosił się w sobotę p. Harrimann, przedstawiciel potężnego trustu amerykańskiego przemysłowo-finansowego, zamierzającego zakupić eksploatację cynku, znajdującego się na polskim Górnym Śląsku. Wiadomość o przejęciu 51 proc. akcji Giesches-Erben, dotychczas najpotężniejszego przedsiębiorstwa eksploatacji cynku w całej Europie, podawaliśmy już przed kilku tygodniami. — Red.)

Zjazd Małej Ententy.

Program spotkania ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, które odbędą się 14 stycznia 1926 r. w Raguzie, obejmuje następujące punkty:

- 1) Stosunek do Austrii,
- 2) kwestja dynastji na Węgrzech,
- 3) kwestja paktu bezpieczeństwa,
- 4) stosunek do Rosji sowieckiej,
- 5) żegluga na Dunaju,
- 6) kwestja rozszerzenia Małej Ententy,
- 7) kwestja rozbrojenia,
- 8) sprawa mniejszości.

Alarm o Mussolinim fałszywy.

Warszawa, 20. 12. (PAT) Królewskie poselstwo włoskie w Warszawie zaprzecza wiadomości o złym stanie zdrowia prezydenta Mussoliniego i o rzekomym rozłamie w faszyzmie z powodu mianowania jego zastępcy na czas operacji, której jakoby włoski prezes ministrów zamierzał się poddać.

Śmierć dwóch uczonych.

Londyn, 20. 12. (PAT) W ostatnich dniach śmierć pozbawiła Anglię dwóch wielkich talentów. Umarł w wieku lat 75 sir Thormychoft znany rzeźbiarz, członek rzeczywisty królewskiej akademji sztuk pięknych. Równocześnie śmierć zabrała drugiego człowieka niepo wszechniej miary, mianowicie Pawła Winogradowa, od 22 lat profesora prawa w kolegium Corpus Christi uniwersytetu oxfordzkiego. Winogradow Rosjanin z urodzenia, lecz naturalizowany w Anglii uchodził za wyrocznie zwłaszcza w zakresie historii prawa.

Sowiety bojkotują Genewę.

Moskwa, 20. 12. (PAT) „Izwiestja”, omawiając w artykule wstępnym wiadomość, według której Liga Narodów postanowiła zaprosić Rosję na konferencję rozbrojeniową, oświadcza, że rząd sowiecki mimo nieufności do wszystkich projektów angielskich jest gotów wziąć udział w tej konferencji, bojkotując w ten sposób Szwajcaryję za uwolnienie mordercy reprezentanta sowiektów Worowskiego.

Czy Rosja wejdzie do Ligi Narodów.

Londyn, 20. 12. Pat. Jak donosi rzymski korespondent „Daily Telegraph” pisma rzymskie podają wiadomość, iż Cziczeryn po ponownych naradach ze Stresemannem przybędzie do Rapallo dla przedyskutowania z Chamberlainem szeregu spraw m. i. sprawy wejścia Rosji do Ligi Narodów. W kołach urzędowych Londynu wiadomości powyższa wywołuje duże wątpliwości, przyczem podkreślają, że pobyt Cziczeryna w Rapallo ma charakter na wskroś prywatny.

Handel turecko-niemiecki.

Angora, 20. 12. Pat. Został tu podpisany tymczasowy układ handlowy turecko-niemiecki, mający regulować stosunki handlowe między obu krajami aż do chwili podpisania ostatecznego traktatu handlowego.

Choroba kardynała Mercier.

Bruksela, 20. 12. Pat. Kardynał Mercier od kilku dni jest chory, niebezpieczeństwa jednak niema.

Niemcy dudnią od pochodów bezrobotnych.

W Kilonji, Hamburgu i Szczecinie, z powodu wypłacania zbyt niskich zasiłków bezrobotni demonstrowali na ulicach. W Kilonji tłum usiłował wtargnąć do magistratu.

List z Krakowa.

Po paru tygodniach „gorączki dolarowej” nastąpiło pewne uspokojenie. Speculanci widząc, iż rząd bardzo poważnie zabiera się do walki z przesileniem gospodarczym i że korzystny wynik tej walki może się dla nich źle skończyć — przycichli niepewni, co będzie w najbliższej przyszłości. Handlarze walutowi, rekrutujący się wyłącznie prawie z pośród żydów uznali, że jest rzeczą ryzykowną obniżać nadal kurs złotego bez narażenia się na poważne straty. Czarna i oficjalna giełda krakowska, tak wrażliwa na nastroje Berlina i Pragi, zaniechała skupowania dolarów, oczekując może dogodniejszego momentu. Kupiectwo, które z przyczyn niczem nieuzasadnionych zaczęło gwałtownie zmieniać cenniki towarów, podnosząc je od 25—50 proc., przekonało się, że złą obratą drogę, bo publiczność mimo okresu przedświątecznego nie kwapi się do zakupów. Sklepy stoja pustkami, co łatwo tłumaczy się brakiem gotówki u konsumentów oraz nadzieją, że złoty pójdzie w górę, a przez to i towary będą dostępnejsze. Przy spadku naszego pieniądza kupiectwo kalkuluje ceny wszystkich towarów, tak zagranicznych jak i krajowych, na podstawie kursu dolara, co jest równoznaczne ze znacznym podrożeniem towarów. Za przykładem kupców w mieście również właściciele podnoszą ceny swoich produktów przywożonych na targi. W dniu 19 b. m. kosztował w Krakowie litr mleka zbieranego 30 gr., niezbieranego 40—50 gr., śmietany słodkiej 70 gr., kwaśnej 2 zł., jajko 25—28 gr., kury po 7 zł., kaczkę 5—6 zł., kilo ziemniaków 10 gr., kilo ryb od 4—5 zł. Są to zatem ceny bardzo wysokie i wykazują dużo tendencji spekulacyjnych. Oczywiście jest rzeczą, że tuż przed świętami cyfry powyższe ulegną dalszej zwwyżce.

Zapowiedź redukcji budżetu oraz szeregu zarządzeń, mających na celu walkę ze spekulacją, powstrzyma zapewne orgię wyzysku, uprawianego przez niesumienne producentów i pośredników kosztem szerokich warstw konsumentów. Wiele objawów wskazuje na to, że wzrost drożyzny zostanie powstrzymany, że raczej ceny obecne produktów krajowych ulegną niżce.

Sądy krakowskie również poważnie biorą się do tych, którzy wyzyskując trudne położenie, usiłują wzbogacić się kosztem szerokich warstw konsumentów. Skarży o lichwę rozpatrują sądy w tempie jaknaj-szybszym. Celem sądzenia lichwiarzy, utworzony został osobny trybunał z dr. Kaczmarem na czele. Trybunał ten zaraz po świętach przystąpi do rozpatrywania skarg wniesionych czy przez prokuratorję, czy też przez strony prywatne przeciw lichwiarzom. Rzecz charakterystyczna, że przeważająca część doniesień i skarg o lichwę dotyczy kupców żydowskich. Żydzi wszędzie są pierwsi, gdzie chodzi o nadużycia.

Rzesze urzędnicze województwa krakowskiego opanowało wielkie przynębie-nie z powodu zapowiedzianej redukcji plac. Konieczność wprowadzenia w administracji państwowej aleko idących oszczędności znajduje zrozumienie wśród urzędników, ale

te stery obawiają się, że redukcja pborów, uznana za przejściową konieczność, stanie się stałym środkiem sanacji skarbu, a tem samem, nie po raz zresztą pierwszy, rząd przerzuci kosztą uzdrowienia stosunków gospodarczych prawie wyłącznie na spole-taryzowaną inteligencję. By uspokoić te obawy świata urzędniczego, powinien rząd wyjaśnić, że redukcja plac jest rzeczywiście środkiem przejściowym, że będzie stosowana tylko przez okres 3 miesięcy, poczem urzędnicy otrzymają pełne pobory. Tego rodzaju zapewnienie jest konieczne, jeśli po-zbawieni części pborów urzędnicy mają spełniać sumiennie swoje obowiązki i w tym okresie przejściowym.

W dniu 15 b. m. dokonano otwarcia li-nii tramwajowej, prowadzącej przez ulicę Kalwaryjską do zakładu kąpielowego Ma-tecznego. Dzięki otwarciu tej linii, która jest właściwie przedłużeniem linii nr. 6, dzielni-cą Podgórze uzyskała nowa linia komunika-cyjna, przechodząca na jej krańce. Linia ta ma również duże znaczenie dla licznych chorych, korzystających z kąpeli siarcza-nych w zakładzie Matecznego, którzy do-tychczas mogli używać jedynie niewygo-dnych a kosztownych dorozek, kursujących od rynku podgórskiego. Po uruchomieniu nowej linii tramwaj nr. 6 przebiega prze-strzeń 7650 m. (z Salvatora do zakładu

Matecznego). Jest to najdłuższa w Krako-wie linia tramwajowa.

Dyrekcja krakowskiej spółki tramwa-jowej już w najbliższych miesiącach zamie-rza rozpocząć budowę nowej linii, prowa-dzącej od ul. Zwierzynieckiej przez ulicę Straszewskiego, Podwałę, Karmelicką, Pq-morską i Kazimierza Wielkiego do gmachu szkoły kadeckiej w Łobzowie. Linia proje-ktowana wymaga jednak znacznych fundu-szów, o które obecnie tak trudno. Ze wzglę-du jednak na wielką potrzebę tej linii oraz ze względu na konieczność zatrudnienia choć części bezrobotnych, winien zarząd miasta dołożyć wszelkich starań, by roboty koło budowy nowej linii zostały rozpoczęte jaknajrychlej.

Komitet odnowienia katedry wawelskiej przeprowadza odnawianie sarkofagów kró-lewskich w podziemiach katedry. Odn-o-wiono już sarkofag Władysława IV., a obe-cnie oddano do odnowienia sarkofag cyrno-wy kryjący trumnę ze zwłokami króla Zygm-unta III. Ponieważ trumna z prochami króla uległa zbutnieniu, przeto szczątki po-smiertne złożono do nowej trumny modrze-wiowej. Odnawienie sarkofagów uszkodzo-nych przeprowadza p. Waldyn. Kierowni-cwo odnowienia przeprowadza komitet, w którym zasiadają m. i. p. Lepsi, konser-wator dr. Szydłowski i ks. dr. Kraszyński.

Z KRAJU.

Koniec z samochodami dla różnych dygni-tarzy.

W wykonaniu przyrzeczenia ministra skarbu o ukróceniu orgii posiadania samo-chodów, Rada Ministrów poleciła ministrowi spraw wewnętrznych zebrania od władz I i II instancji, jak niemniej od władz komu-nalnych, wykazów posiadanych samocho-dów z wyszczególnieniem celu posiadania oraz kosztów utrzymania. Rada Ministrów uchwaliła dalej sama przeprowadzić reduk-cję, oczywiście na wniosek ministra spraw wewnętrznych.

Dawno wskazywałem już, że jeżeli mo-wa być może o redukcjach i oszczędno-sciach, to powinny one właśnie tam być przeprowadzone. Jak niektórzy starostowie np. mogą pogodzić fakt posiadania aż dwóch samochodów reprezentacyjnych z sumieniem obywatelskiem, to jest już rze-czą ich szerokiego sumienia i jeszcze szer-szego gestu.

Urzędowe zaprzeczenie.

Wiadomościom, podawanym przez nie-kóre pisma, jakoby dnia 18 b. m. odbył się w Spale wielkie polowanie, zaprzeczają urzę-dowe sprostowanie. W tym czasie, mówi komunikat, nie było absolutnie żadnego po-lowania.

Zakaz wywozu zboża.

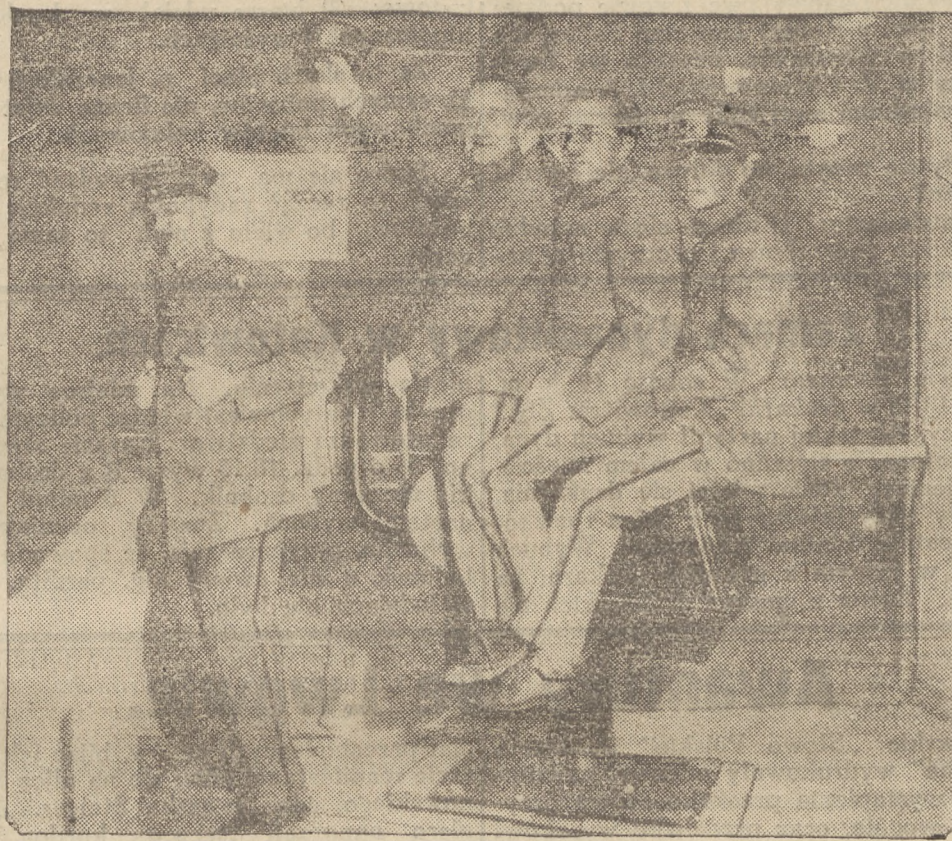
Pisma notują pogłoskę, jakoby rząd opracowywał ustawę zakazującą wywóz zboża. Ile w tem prawdy, najbliższa przy-szłość pokaże.

Rzadki jubileusz. Świat prawniczy w Warszawie obchodził dnia 19 b. m. rzadki jubileusz: prezes naczelnej rady adwokackiej p. Cezary Ponikowski święcił złote go-dy z umiłowanym zawodem adwokackim.

Gazety warszawskie drożeją. Prasa war-szawska ogłasza, że w najbliższych dniach jest zmuszona podnieść cenę numeru na 20 groszy.

Schwytanie morderców dwu nauczycie-lek z Chramca. Jak już donosiliśmy, w dniu 10 b. m. dokonano napadu rabunkowego na szkołę w Chramcu pod Sieradzem, gdzie bandyci, nie kontentując się tylko zabrane-mi przedmiotami i gotówką, usiłowali do-puścić się gwałtu na nauczycielkach, sio-strach Józefie i Franciszce Jankowiaków-nach, które w walce o swą cześć odniosły tak ciężkie rany, że wkrótce zmarły. Jak nam donoszą, mordercy po dokonaniu zbro-dni zbiegli w kierunku Poznania. Tam je-dnak, czując się tropieni przez policję, ucie-kli do Kalisza, gdzie ich schwytano naza-jutrz, t. j. 16 b. m. i osadzono w więzieniu. Mordercy nie przyznają się do winy, choć zostali poznani przez świadków morderstwa odrazu. Jeden z nich pochodzi z Jarocina, drugi z Gniezna.

15 milionów dolarów dla kupiectwa ży-dowskiego w Polsce. Wielki bank żydow-sko-amerykański Loeb, Kuhn et Co. posta-nowił wysłać 15 milionów dolarów na po-parcie kupiectwa żydowskiego w Polsce. Akcją tą kieruje t. zw. komitet żydowsko-amerykański, na którego czele stoi bankier Warburg.



Byli dygnitarze rosyjscy tramwajarzami w Ameryce.

Aleksander Mertynow ongiś prezydent policji w Moskwie; Sergiusz Medrydow, dawniejszy generałny prokurator w Piotrogradzie; Włodzimierz Kirsanow były generał-major; Anaki Potapow, dawniej pułkownik.

Zamawiajcie „Echo Gdański”.

MAURICE LEBLANC

77

Zęby tygrysa.

Tłumaczyła J. P.

(Dokończenie)

— Oto są — rzekł Perenna, wskazu-jąc na brązowy portfel, wyjęty z kurtki bandyty. — Oto listy i dokumenty za-chowane przez niego wskutek jednej z tych aberacji, które się często spotyka u wielkich zbrodniarzy. Oto korespon-dencja jego z inżynierem Fauvillem. To zaś oferta kupna pałacu przy placu Pa-lais-Bourbon. To notatka dowodząca, że inspektor Verot podsłuchiwał rozmowę pomiędzy inżynierem Fauvillem i jego współpracownikami w wykradł fotografję Flo-rencji i że Vernoc skierował Fauvilla przeciw inspektorowi. To jest kopja no-tatek, znalezionych w ósmym tomie Shakespeara, która dowodzi, że Jan Ver-noc, do którego te książki należały, znał doskonale całą machinację Fauvil-la. Tu zaś... Lecz nie potrzebuję panu chyba wyszczególniać wszystkich dowo-dów. Oddaję w pańskie ręce tę plikę aktów, które najlepiej udowodnią wła-dzom sądowym, że wszystkie oskarżenia poczynione przedwczo-raj przeze mnie, w obecności pana prefekta policji, były ściśle prawdziwe...

— Lecz on? Gdzież jest on? Gdzie jest ten zbrodniarz? — wykrzyknął pre-zydent Valenglay.

— Na dole, w automobilu...

— Czy uprzedził pan moich agen-tów? — zapytał p. Demalion z niepokojem.

— Tak, panie prefekcie. Zresztą jest on mocno związany. Niema obawy. Nie ucieknie.

— No, — rzekł p. Valenglay — widzę, że pan wszystko przewidział i sprawa wydaje mi się ostatecznie skończoną. Jedno tylko zagadnienie pozostaje do-gad niewyjaśnione i to zagadnienie, które najbardziej swego czasu roznamie-niało publiczność. Mam na myśli ślad zębów na jabłku, „zębów tygrysa”, jak to ogólnie zwano. Prefekt twierdzi, że to nam i tę zagadkę objaśni...

— Tak, panie prezydencie, muszę jednak zgóry uprzedzić, że zagadnienie jest o wiele mniej zawiłe, niż się to zdawać mogło. Jest to rzeczywiście od-cisk zębów pani Fauville, choć to nie ona ugryzła to jabłko.

— Jak to rozumieć?

— Zaraz to panom wytłumaczę. Kilka lat temu, w Palermo, pani Fauville upadła tak nieszczęśliwie, że uderzy-wszy ustami o marmur stolika, nadwyrę-żyła sobie mocno kilka zębów u górnej i dolnej szczęki. Zęby je wzmocnić na nowo, trzeba było zrobić złote tubki ściśle dopasowane do formy zębów, które pani Fauville zmuszona była nosić w ciągu kilku miesięcy. W tym to celu dentysta wziął, według zwyczaju, aku-

ratny odlew obu szczęk. I właśnie od-lew ten, zachowany wypadkowo, posłu-żył inżynierowi Fauville do naznaczenia owego jabłka.

Głuche milczenie zaległo w pokoju. Tłumaczenie było rzeczywiście tak pro-ste, że napełniło zdumieniem prezyden-ta Valenglay. Podstawa całego drama-tu, oskarżenie Marji-Anny Fauville, które ostatecznie spowodowało jej śmierć, jakoteż śmierć Gastona Sauveranda, wszystko to opierało się na tym drob-nym szczególe, o którym nie pomyślał nikt, z licznych milionów czytelników, pasjonujących się tą sprawą.

— „Zęby tygrysa” — szepnął p. Va-lenglay. — Przypomina to trochę owe „jajko Kolumba”, o którym trzeba było tylko pomyśleć — dodał z uśmiechem.

Rozmowa dobiegała do końca. P. Va-lenglay rzekł do Perenny:

— Po dokonaniu licznych cudów, do-trzymał pan słowa i wydał nam pan zło-czyńcę. Muszę i ja słowa dotrzymać i wrócić panu honor i wolność. Wszelkie zarzuty uczynione przeciw panu upada-ją tem samem. Jest pan don Luisem Pe-renną i pozostaje nim pan nadal.

— A Florencja Levasseur, panie pre-zydencie?

— Niech się zgłosi osobiście do są-dziego śledczego. Odstąpienie od pro-cesu jest w danym razie nieuniknione. Będąc zaś wolną i oczyszczoną z wszel-kich zarzutów zostanie bezwzględnie uznana jako sukcesorka Kozmy Mor-

ningtona i otrzyma owe dwieście miljo-nów...

— Florencja ich nie przyjmie, panie prezydencie!

— Jakto?

— Moja narzeczona nie chce tych pieniędzy. Zbyt wielu zbrodni były przyczyną. Za wiele łez i krwi kosztowały.

— Jakże więc będzie?

— Pieniądze Kozmy Morningtona zo-staną całkowicie obrócone na budowa-nie dróg i szkół w południowym Marok-u i północnym Kongu.

— Prawdziwie królewski budżet... Trzeba przyznać, że don Luis Perenna spleca wspaniałe długie zaciągnięte wo-dec ojczyzny przez... Arsena Lupin.

* * *

Ożeniwszy się z Florencją Levasseur, don Luis Perenna zamieszkał w Saint-Maclou. Jego ładnie położona willa, oto-czona jest ogrodem, w którym don Luis hoduje z zapalem kwiaty. Dumą zaś je-go są różne odmiany wspaniałych lubi-nów, skąd też powstała nazwa willi: „Clos des lupins” czyli „Zagroda lubi-nów”.

Wiecznie młody, ze swoją uroczą małżonką, często odwiedzany przez licz-nych przyjaciół, w spokoju i ciszy pe-dzą żywot szczęśliwy.

KONIEC.

Z. O. K. Z. we Lwowie.

Grono ruchliwych patriotów polskich we Lwowie, którym nie obce są troski kresów zachodnich i terenów niewyzwolonych, założyło w tych dniach Lwowskie Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich, wybierając do zarządu pp. Dr. Jana Rogowskiego, prof. szkoły Kadetów jako przewodniczącego, prof. Kazimierza Żurawskiego jako sekretarza i Henryka Lewandowskiego przemysłowca, rodem z Poznańskiego jako skarbnika.

Również Lwowskie Koło Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami zagranicą im. Adama Mickiewicza pod przewodnictwem wybitnego uczonego, prof. Uniwersytetu Dr. Czekanowskiego, rozwija na terenie Wschodniej Małopolski gorączkową działalność, na korzyść terenów niewyzwolonych, głównie pod hasłem: „Warmjacy, Mazurzy Polska o Was pamięta!”

Zjazd nauczycieli dzieci upośledzonych. W Warszawie obraduje pierwszy polski zjazd nauczycieli specjalnych, którzy wychowują dzieci umysłowo upośledzone, których w Polsce jest około 50 000. Wychowanie tych dzieci wymaga specjalnych metod. Obecnie istniejące szkoły specjalne mieszczą około 2 000 dzieci. Trzydniowy zjazd zapowiada się bardzo poważnie; zgłoszono dużą liczbę referatów.

10 lat więzienia. Władysław Urzędowicz, wojskowy, skazany został w Warszawie na 10 lat ciężkiego więzienia za to, że w stanie nietrzeźwym zastrzelił człowieka.

Wyrodna matka. W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczył się proces Cecyli Świączkowskiej o otrucie swej córki Heleny. Dziewczyna narażała się matce, przeciwdziałając jej powtórnemu zamążpójściu za Piotra Gogolewskiego. Świączkowska truiła córkę systematycznie przez szereg tygodni, dosypując jej do jedzenia niewielkie dawki arszeniku. Nieszczęśliwa dziewczyna poczęła chorować i wreszcie zmarła. Sekcja pośmiertna zwłok przyczyniła się do wykrycia zbrodni. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący zbrodniczkę na 10 lat ciężkiego więzienia.

Noga zamordowanej. W Warszawie, w jednej z ubikacji, znaleziono nogę ludzką w długiej jasnej pończosze. Zachodzi przypuszczenie, że noga ta, która się znajduje w stanie silnego rozkładu, należy do zamordowanej w kwietniu b. r. Michałowskiej, której ciało znaleziono w walizce na Dworcu Wschodnim.

Protest nauczycieli szkół średnich przeciw obcięciu pensji. Z Warszawy donoszą: Związek zawodowy nauczycielstwa szkół średnich w Warszawie na zebraniu powziął następującą rezolucję: Po zaznajomieniu się z projektem noweli o uposażeniach, wedle którego pensje grudniowe obniża się faktycznie do 50 proc. — zebrani przeciwstawiają się tym próbom zubożenia szerokich mas nauczycielstwa.

Napaść żydowska. W Janowie Lubelskim trzech rozwścieczonych żydów, Godel Szarf-sztajn, Majer Guterman i Nachman Guterman napadli na mieszkankę miasta Janowa Stanisławę Krajewską, którą pobili do krwi, znęcając się w straszliwy sposób nad bezbronną niewiastą. Lekarz stwierdził u Krajewskiej złamanie lewej ręki poniżej łokcia. Rozwścieczonych napastników osadzono w areszcie.

Znowu „latające trumny“. Na lotnisku fabryki samolotów „Plage i Łaskiewicz w Lublinie wydarzył się wypadek podczas próbnego lotu na dwupłatowcu typu Potez XV, kierowanym przez kapitana Makowskiego. Katastrofa nastąpiła podczas lądowania i spowodowała połamanie skrzydeł, ogona i podwozia. Lotnik wyszedł bez szwanku.

Znowu sprzeniewierzenie. Kierownik biura pośrednictwa pracy w Drohobyczu, niejaki Wąsowicz, już od dłuższego czasu dopuszczał się różnych sprzeniewierzeń. Niedosć na tem, dnia 16 b. m. ukradł 40 000 złotych i ułotnił się. Schwytano go około Sambora i nałożono mu kajdanki.

Pomiary kolejowe Grzybów—Wysowa. Ministerstwo kolei udzieliło pozwolenia inżynierom Tychniewiczowi i Wierzbickiemu czynienia pomiarów kolejowych na linii Grzybów — Wysoka. Pojeżdżana linia przebiegać będzie przez województwo krakowskie.

Dalsze aresztowania. Władze policyjne, prowadzące śledztwo w sprawie kradzieży paszportów w ministerstwie spraw wewnętrznych, aresztowały współuczestników kradzieży, wóznego W. Fidosza i posterunkowego Franciszka Fidyka.

Inwalidzi protestują.

W pogoni za wyszukaniem źródeł oszczędności w wydatkach państwowych pewne czynniki wyraziły zamiar **obniżenia świadczeń dla inwalidów wojennych, wdów i sierot po poległych.**

Dwa lata po osiągnięciu niepodległości naszej, inwalidzi otrzymali ze skarbku Państwa uposażenie niewystarczające nawet na bochenek chleba. Pod koniec 1921 roku wydano ustawę inwalidzką, która zapewniła tym biedakom jakieś takie istnienie, lecz jeszcze nie wszystko co im się należało. Sytuacja w ostatnim czasie zamiast poprawić się — pogorszyła się. W budżecie państwowym na rok 1926 przewidziano dla inwalidów zamiast 100 milionów tylko 26 milionów złotych! Zatem niedziw, że pomiędzy inwalidami panuje rozgoryczenie. Bieda i niedostatek popchnęli już niepednego inwalidę do zbrodni i samobójstwa! Wdowie wypłaca się od 30 do 54 zł miesięcznie, co nazywa się bytnem uposażeniem. Inwalidów i byłych wojennych zwalnia się z urzędów...

Zaiste, rząd nie zdaje sobie sprawy

z tego, jakim to echem odbić się może na armji, która w przyszłości stanąć będzie musiała w obronie naszej Ojczyzny.

Gdzież te obietnice, któremi niegdyś tak hojnie szafowano?!

Do tej pory nie odjęto dawniejszym szpiegom rosyjskim i austriackim koncesji, chociaż „na papierze” istnieje ustawa opiewająca, że monopole i wyszynki oddane być mają inwalidom. Rząd zawarł tajną ugodę z żydami, która się teraz odbija na inwalidach..

Pewne osobistości, zwłaszcza te u „żółtu”, żyją nad stan, dużo wartości zmarnowano, w wielu urzędach krocie sprzęt niewierzono, a wszystkie te straty pokryć teraz mają drobni urzędnicy i inwalidzi..

Czyż nie słyszycie groźnego pomruku który idzie przez kraj?...

Przeciw krzywdzie inwalidów, wdów i sierot protestują nie tylko oni sami, lecz do zbiorowego protestu przyłączają się wszyscy ci, którzy w wojnie nieszczęściu nie ulegli, a serce mają czułe na niedolę bliźnich.

Jak wyglądają oszczędności w wojsku?

„Dziennik Ludowy” we Lwowie podaje: Jenerał dywizji Robert Lamezan Salins, ma przydział w Warszawie, mieszka we Lwowie, przy ul. Z. Chrzanowskiej l. 3, administruje majątkami swej żony w Świrzu pow. Bóbrka.

Każdy się zapyta, no dobrze, ale co robi w wojsku?

Odpowiadamy: 1) ubiera się w mundur na kondukt pogrzebowy i uroczystości na-

rodowe; 2) bierze udział w konkursach hippicznych i wyścigach.

Za to skarb płaci p. jenerałowi 10 000 zł. samych pborów, nie licząc dyjet i darmochowych biletów kolejowych.

Skoro się ma przeprowadzać redukcję armji, to zacząć radykalną redukcję od jenerałów, bo wielu z nich to same Lamezany.

Zamach dynamitowy w Katowicach.

Z Katowic donoszą: W sobotę 19 b. m. o godz. 18,15 w drukarni „Kattowitzer Ztg.” przy ulicy Młyńskiej nastąpił wybuch dynamitu. Detonację słyszano w całym mieście. W kamienicy, gdzie mieści się drukarnia, wyleciały wszystkie szyby z okien i uszkodzona została klatka schodowa. Wybuch nastąpił w jednym z pokoiów drukarni na parterze. Żadna z maszyn drukarskich nie

uległa uszkodzeniu. Na miejsce wybuchu przybyły natychmiast władze policyjne, które prowadzą śledztwo. Narazie stwierdzono, że o godz. 18,15 wyszedł z drukarni jakiś nieznany osobnik. W 5 minut później nastąpił wybuch. Znawcy, oceniając siłę wybuchu, przypuszczają, że spowodował go ładunek o sile ćwierci klg. perditu. Strat w ludziach nie było.

Awantury we Lwowie.

Lwowskie „Słowo Polskie” i „Gazeta Codzienna” wydrukowały odezwy, nawołujące do wystąpienia przeciwko sądom przysięgłych wogóle, oraz przeciwko wyrokowi na Steigera i przeciwko przysięgłym, którzy głosowali za uniewinnieniem. Odezwy te nawoływały również do udziału w wiecu, który został zwołany na placu Fredry.

W mieście ukazały się tej samej treści ulotki. W ulotkach tych nawoływano do wystąpienia przeciwko żydom.

Policia, proszona o to przez posłów żydowskich, obstawiła redakcje „Chwili” i „Togblattu”, a także domy, w których mieszka Steiger, obrońcy i przysięgli.

O godz. 7 wieczorem zebrał się tłum na placu Fredry. Przemówił do nich młody student, poczem utworzył się pochód, który ruszył na ulicę Akademicką do mieszkania dr. Greka. Tłum wybił wszystkie szyby w jego mieszkaniu, krzycząc: „Precz ze sprzedawczykiem żydowskim”. Następnie tłum udał się przed mieszkanie dr. Loewensteina, krzycząc, że Loewenstein zaprzędał się żydom i że Steigera uwolniono za żydowskie pieniądze.

Następnie demonstranci zdemolowali kawiarnię „Warszawa”, gdzie schodzą się przeważnie sjonisi. Po drodze tłum zaczę-

piał przechodzących żydów, bijąc ich. Wreszcie manifestanci udali się na ulicę Kochanowskiego, gdzie mieszka Steiger. Tu dopiero napotkali pierwszy kordon policji, która nie dopuściła ich do domu zamieszkania Steigera.

Na ulicy wszczynano wciąż awantury, zaczepiano żydów, ale policja uczyniła wszystko co mogła, aby wyrykiem zapobiec. Awantury trwały do późnego wieczora.

O godzinie 9-cj tłum wdarł się do kina „Apollo”, które jest własnością Borowskiego, jednego z przysięgłych w sprawie Steigera. Było to w czasie przedstawienia, gdy na sali panowały ciemności. Demonstranci zaatakowali widzów gradem kamieni. Wiele osób w pośród publiczności, między innymi paru policjantów, odniosło rany.

Na ul. Legionów demonstranci obnosili Pasternakównę na rękach, krzycząc „Niech żyje Pasternakówna, Łukomski i Kajdan”. „Precz z Grekiem, precz z żydami” itp.

W wyniku wyroku nad Steigerem komendant Łukomski podał się do dymisji. Na jego miejsce został mianowany szef lwowskiej policji okręgowej, Adam Nowodworski.

Jeszcze „dziadowskie” oszczędności.

Do wczorajszego artykułu na powyższy temat dodać jeszcze należy, że nie uwzględniliśmy **obcięcia pborów inwalidów, emerytów, wdów i sierot.** Proseni jesteśmy z kół zainteresowanych o silne podkreślenie tego właśnie momentu, że Sejm robi oszczędności na **najbiedniejszych**, ofiarach wojen i losu.

Sejm powinien stanowisko swoje

Grube ryby w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym.

Główny Urząd Likwidacyjny ogłosił w „Monitorze” chęć pozbycia się 4 wielkich majątków, zlikwidowanych po Niemcach. Chodzi tutaj o następujące majątki: Stary Tomysł, obszar łącznie 2 135 ha w powiecie Nowy Tomysł, z lasem, gorzelnią i suszarnią nabyć można za 590 000 złotych; Gro-

chemprędzęj **poddać rewizji** i oszczędności robić tam, gdzie one są na miejscu. Powtarzamy i powtarzać ciągle będziemy: brać za łeb wielkich szkodników, odebrać im nieprawnie zabrane państwu sumy, ewentualnie skonfiskować ich majątki, oczyścić Augiaszową stajnię przedsiębiorstw państwowych — a krzywdzenie biedaków nie będzie potrzebne.

cholin, obszaru 1 275 ha w powiecie szubińskim, dotychczasową własność p. Treskowa, nabyć można za 694 800 złotych; Stare Długie i Henrykowo, obszaru 3 000 ha, w tem las i gorzelnia, w pow. Leszno, nabyć można za 847 700 zł. i Sartowice, obszaru 4 250 ha, w pow. świeckim, nabyć można za 1 200 000 zł. Wysokość wadium wynosi przy wszystkich majątkach 5 procent.

Z Poznańskiego.

POZNAŃ. (Szajka włamywaczy pod kluczem). Od dłuższego czasu w Poznaniu grasowała szajka włamywaczy, który w ostatnim czasie w przeciągu paru tygodni ograbiła na poważne sumy kilka składów poznańskich. Wreszcie udało się tutejszej policji ową szajkę zlikwidować. Składała się ona z braci Jankowskich i niejako’go Muellera. Znaczną część łupu zdołano odzyskać i zwrócić prawnym właścicielom.

— **Okradzenie kasy inwalidzkiej.** Szajka złodziejska włamała się do lokalu Zw. Inwalidów Wojennych przy ul. Wóźnej 14 i rozbiwszy kasę ogmiotnęła skradła 5.000 zł.

UJŚCIE. (Dogodna komunikacja.) Z chwilą ustanowienia granicy polsko-niemieckiej zostało miasto nasze pozbawione wszelkiej komunikacji kolejowej. Utworzono przystanek przy hucie szkła i kolej dojeżdża 3 razy dziennie z Czarnkowa. Nie było jednak żadnej komunikacji z miastem powiatowym Chodzieżą. Dzięki jednak staraniom Magistratu, utworzono stałą komunikację autobusową Ujście—Chodzież. Wiadomość tę przyjęło tutejsze obywatelstwo jak i cała okolica z wielkim zadowoleniem, mając wreszcie komunikację z miastem powiatowym jak i z Poznaniem. Autobus wyjeżdża z Ujścia rano o 7-mej, wraca o godz. 10-ej przed poł. Po południu wyjeżdża o 3-ej, czeka w Chodzieży na wieczorny pociąg z Poznania, i wraca do Ujścia o 10-ej. Cena przejazdu od osoby wynosi 1,50 zł. Spodziewamy się, że wiadomość tę przyjmą wszyscy z zadowoleniem.

Z Pomorza.

Bydgoszcz.

Wystawa obrazów M. A. Piotrowskiego.

Przy licznych udziałach publiczności od było się wczoraj otwarcie wystawy dzieł malarskich M. A. Piotrowskiego. Mowę powitalną wygłosił p. Prez. Krahł, dziękując imieniem Tow. Mił. m. Bydgoszczy najpierw rodzinie artysty następnie Radzie Miejskiej, p. Prez Dr. B. Śliwinskiemu i Dyrekcji Muzeum Miejskiego za pomoc tak czynną jak i pieniężną przy urządzaniu wystawy. Poczem Prezydent miasta przejął wstęgę u wejścia do sali wystawowej. Dłuższe przemówienie wygłosił Dyrektor Muzeum Miejskiego, Dr. T. Dobrowolski, podkreślając znaczenie Piotrowskiego w malarstwie polskim. Uwydatnił najcharakterystyczniejsze cechy jego twórczości jako ogromną pracowitość, szczęśliwe rozwiązywanie problemu światła i cieni, wreszcie żywość barw, wskazał na szkołę, z której Piotrowski pochodził, a mianowicie na nazarenistów i rozwinął przed słuchaczami w krótkości dzieje twórczych natchnień artysty, oraz wskazał na samodzielne, oryginalne drogi, któremi chadzał w rozkwicie swojego talentu. Na wystawie uderzał przede wszystkim w oczy jeden z najlepszych obrazów Piotrowskiego „Marja Antonina”. Płotno ogromnych rozmiarów przedstawia Marię Antoninę w chwili wyprowadzania ją z więzienia na szafot. Nie można się oprzeć urokowi tego obrazu. Potężny tragizm wieje z szlachetnych rysów królowej i rodziny, a zwierzęca dzikość w twarzy jakobinistów. Grozy przydaje ciemna noc celi więziennej i niepewne, nikłe światło latarki. Z innych obrazów zasługują przede wszystkim na uwagę portrety artysty samego i jego rodziny. W nich najpiękniej uwydatnia się twórczość Piotrowskiego żywość kolorów i wyrazistość postaci w szczególności twarzy. Osobna wzmianka należy się szkicom niewykonalnym. Do tych należy „Matka Boska”, szkic ołówkowy z wykreślona tylko farbami głową. Niepewność i słodycz spływa z tej twarzy i pociągają serce każdego miłośnika sztuki, każąc załować, że szkic tylko szkicem się został. To samo można powiedzieć o kredkowym szkicu aniołków w ostatniej sali.

Tow. Mił. m. Bydgoszczy żywi nadzieję, że wystawa M. A. Piotrowskiego ściągnie tłumy publiczności w ciągu czterech tygodni otwarcia wystawy, gdyż takiej biesiady artystycznej nie przedkładać będą oglądały oczy Bydgoszczan, tembardziej, że tu chodzi o jednego z pośród nich samych i to o talent niezwyklej miary.

— **Odwiłz.** Od wczoraj rana mróz znacznie pofolgował. Wiatry chłodne ustały a dość gruba warstwa śniegu zaczęła topnieć i niknąć zupełnie. Ociepliło się więc do tego stopnia, jak gdyby zima miała się ku końcowi.

Dzisiejszy poranek był bardzo ponury. Niebo przysłonięte chmurami ciemnymi nie wróży jednak nic dobrego, a najwidoczniej grożące śniegiem.



Berlińska królowa mody,
na którą obrona została niejaka Sonja
Jowanowicz.

— **25-lecie.** Dowiadujemy się, że znany na gruncie bydgoskim pułkownik J. Siwak obchodził 25-lecie swojego ulubionego zawodu jako wojskowy.

— **Napad bandycki w śródmieściu.** Przed kilku dniami jakiś opryszek dotychczas niewyśledzony dokonał rabunku 800 złotych na szkodę p. Turowiczowej, dziś mamy do zanotowania fakt podobny.

Dnia wczorajszego o godzinie 19 na powracającą do domu p. Helenę Szymańską zamieszkałą przy ul. Krasińskiego 4, przy zbiegu ulic Słowackiego i Libelta napadł z tyłu jakiś osobnik i usiłował wyrwać jej torebkę. Szamotanina trwała dłuższą chwilę, w rezultacie borykania się opryszek wyrwał p. Szymańskiej torebkę i zaczął uciekać.

Na krzyk poszkodowanej ks. Kukułka schwytał zbiega, lecz ten ostatni wystrzelił do księdza Kukułki z rewolweru, raniąc go lekko w prawą rękę.

Opryszek ten zbiegł. Jest on podobny z opisu do bandyty, który zrabował pieniądze p. Turowiczowej.

SUCHA, pow. świecki. (Z życia Tow. Powstańców i Wojaków.) Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Suchej, urządziło dnia 8. bm. we własnej strzelnicy strzelanie. Kierownictwo objął instruktor P. K. U. z Grudziądza. Udział w strzelaniu brali prawie wszyscy członkowie. Najlepszym strzelcem obwołany został Andrzej Roszczyński, zdobywając pierwszą nagrodę przy 44 punktach. Drugą nagrodę otrzymał Dr. Wacław Kamiński, trzecią nagr. Metody Grabowicz. W dniu strzelania odwiedził Towarzystwo kapitan Szałek z Grudziądza.

BYŚLAW. (Ostrożnie z ogniem.) W nocy z 10. na 11. bm., wybuchł ogień w majątku pani Wandy Rutkiewiczowej w Byśławiu. Pożar zniszczył kurники i stajnię. W płomieniach zginęło wszystko płaćtwo, i 9 świń. Ogień — o ile można było stwierdzić, wybuchł przy parowniku, gdzie służąca niedostatecznie wygasila ogień pod kotłem. Zaleca się więc ostrożność pod tym względem.

Krystyn Borszowski.

Ogniowa próba.

Jesienny wicher z hukiem przetaczał się po dachach wysokich domów. Gdy wpadał w podłużne szpary ulic, wkrótce ziemi, jak nurt spienionej wody i trząsał okienicami i rynnami, o które zaczepiał po drodze.

Najwięcej szalał w samym rynku — z tej strony, gdzie wysoki kościół protestancki stawiał mu opór. Rozdzielił się tam na dwa skrzydła i dolnym rwał się ku wylotowi krótkiej ulicy, zakończonej niskim łukowatym przejściem pod domami. Tam obok kościoła było niebezpiecznie przechodzić. Zdawało się, że wszystkie furje wyładowują swoją złośliwą energię na wąskiej przestrzeni.

Radowski i Hoene dostali się właśnie w niebezpieczną strefę. Przytrzymując kapelusze i zaciskając na sobie palta, z trudem opierali się podmuchom tak silnym, iż mieli wrażenie, że mocują się z niewiedzialnym przeciwnikiem. Musieli pochylać górną część ciała, jak pływacy, walczący z falami. Jęk i świst wicheru nie pozwalał im rozmawiać. Więc obaj starali się czempredziej wy dostać z tej Sylli i Charybdy.

Odetchnęli swobodniej pod łukiem, oświetlonym jaskrawie przez lampy elektryczne wielkiej wystawy sklepowej i jak zapasnicy, którzy zwycięsko wyszli z walki, odrzucili precz skupienie nerwów.

Posel sowiecki Wojkow w Bydgoszczy.

Wywiad jednego z współpracowników „Dziennika Bydgoskiego”.

W poniedziałek pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Bydgoszczy akredytowany przy Rządzie Polskim poseł sowiecki **Wojkow** w towarzystwie swego sekretarza osobistego i zatrzymał się w hotelu „Pod Orłem”.

Dowiedziawszy się o tej wizycie, pośpieszyłem natychmiast, by zasięgnąć informacji, co spowodowała dygnitarza sowieckiego do grodu naszego, jednym słowem, co za cel ma ten niespodziewany przyjazd.

Tem bardziej było to ciekawe, iż szybko i arcyśluźna poczta pantoflowa jęła już rozpuszczać wieści, iż Bydgoszcz grozi awantury bezrobotnych, że komuniści szykują demonstracje i t. p., jednym słowem z przybycia p. Wojkowskiego chciano ukuć nową sensacyjną „szopkę”, niczem wręczano mu w ręce buławę marszałkowską dla kierowania rzekomo wystąpieniem bezrobotnych... Ale tym razem przynajmniej, ani przypadkowemu gościowi naszemu, ani bezrobotnym nie śniło się nawet o wystąpieniach i demonstracjach, o czym dostatecznie przekonałem się z rozmowy z posłem Wojkowem.

Zaznaczyć muszę, iż korzystałem z tradycyjnego „burżuazyjnego” sposobu zgłoszenia się, przesyłając przez portjera swą kartę wizytową...

Zaproszony przez sekretarza do wnętrza apartamentów hotelowych (nr. 20 i 21) i uprzedzony o natychmiastowym wyjeździe posła do miasta, po wzajemnym przedstawieniu się, rozpocząłem szybką rozmowę w języku rosyjskim...

— A więc, proszę wybaczyć mi nieśkromne pytanie, co spowodowało pana posła w nasze progi?

— Prostu przypadkowa okoliczność, iż pragnę spotkać w Schneidemühl (w Pile) wracającego z Berlina komisarza do spraw zagranicznych **Cziczera** i towarzyszyć mu przez „korytarz” w drodze do Rygi.

— A więc p. Cziczera nie „zawadzi” o Warszawę w powrotnej drodze do Moskwy? — pytam dalej.

— Nie, — odpowiedział mi, podkreślając niejako pierwotną umowę, iż obec-

CHELMNO. (Śp. Halina Jeżewska.) Tow. Ziemiańskie spotkał ciężki cios z powodu zgonu śp. Haliny z Działowskich Jeżewskiej. Zmarła była długoletnią działaczką narodową na okręg powiatu chełmińskiego. Zmarła była również troskliwą opiekunką internatu dla sierot w Chełmnie.

TUCHOLA. (Niepożądani goście.) Krają wieści, że Hodurowcy z Torunia i Grudziądza chcą założyć filię swego kościoła w Tucholi. W tym celu pertraktują z oberżystą Skórka o wydzierżawienie sali na cele „kościółka narodowego”.

— Pamiętam, że gdy byłem dzieckiem, taki wiatr zrzucił blaszany dach kościelnej dzwonicy — odezwał się Hoene, zaciskając mocniej kapelusz.

Poza przejściem ogarnęli ich znowu skłócone wiry powietrzne, ale już mniej gwałtowne. Wielka swobodna przestrzeń niezabudowanej ulicy łagodziła zapalczywość mocarza — przestworzy, który mógł tu hulać równie i więcej planowo. Nic nie staowało na drodze jego zagonom. Drzewa przepuszczały go przez nagie gałęzie, gnąc się karnie. Leciał więc z chichotem przed siebie, lub nad rzeką, a stamtąd gdzieś bardzo daleko, sam nie wiedząc, gdzie się oprze.

— Zimno nie jest — zagadnął Radomski.

— Zimno nie jest, ale ten wiatr przyniesie coś ze sobą — odpowiedział towarzysz.

Potem już nie odzywali się do siebie, zamknięci w myślach.

Wrócili z zebrania handlowców. Dyskusja była tak namiętna i przydługa, że zebranie nie spełniło celu, w jakim je zwołano. Kościół niezgodnie stała się kwestja, czy stosunek pomocników handlowych do pracodawców traktować apolitycznie, czy też odwrotnie. Obecni, którzy byli członkami partji, uważali sobie za punkt honoru wygrać batalję dla „swoich”. I tak się uparli, że opozycja stała się właściwym zadaniem wszystkich. Ktoś słusznie zauważył, że to już „opozycja dla opozycji”, ale nie uśmierzył tem rewolucji umysłów. Prze-

nie czas na rewizytę ze strony naszego ministra p. Skrzyńskiego.

— Czy długo zatrzyma się pan poseł w Bydgoszczy?

— Nie... Wyjeżdżam jutro o 10 rano i pragnę koniecznie zwiedzić ujście Brdy do Wisły.

— W jakim celu? — zapytałem odruchowo.

— Otóż oddawna sondujemy projekt nawet w porozumieniu i przy dostatecznym zrozumieniu ze strony marszałka Senatu Trampczyńskiego, aby **wykorzystać spław tranzytowy od Dniepru przez Wisłę do Odry, względnie do Bałtyku** — przedewszystkiem surowca drzewnego. Prawda — ciągnął dalej Wojkow — iż sytuacja finansowa Polski jest dość niepomyślna dla tego przedsięwzięcia, jednak ze względu na to, iż są już pewne wiązania kanałowe między rzekami, wchodzącymi w kombinację, koszt stosunkowo nie byłby zbyt wielki...

— Jak się układają obecnie stosunki handlowe ze Zjednoczonymi Republikami Sowieckimi? — rzucam pytanie.

— Owszem, dość pomyślnie. W ostatnich czasach nabyliśmy poważniejszą ilość wyrobów tekstylnych (manufaktur) w Łodzi. Przy dogodniejszych warunkach dla zamówień, nie wyłączając ceny, obroty te bezwzględnie będą znacznie większe...

— Co by sprzyjało ściślejszemu kontaktowi w dziedzinie gospodarczej obu sąsiadujących państw? — zapytuje z ciekawością.

— Zakładanie Polsko-Sowieckich Izb Handlowych, jak to już ma miejsce w Warszawie, gdzie łatwiej się informować o podaży różnorodnych wytworów lokalnej produkcji, warunkach ich nabycia i t. p.

— Jak się przedstawia sprawa wycieczki do Rosji Sowieckiej dziennikarzy polskich? — rzucam ostatnie pytanie.

— Owszem, ta sprawa da się załatwić pomyślnie, o ile wpłyną odpowiednie wnioski. Wycieczka ta projektowana jest na wiosnę...

Uścisk dłoni i wzajemne życzenia o mówienia szeregu spraw natury gospodarczej w Warszawie, zakończyły mój skromny wywiad.

NOWE. (Potrzeba adwokata.) Ponieważ obwód Sądu Powiatowego Nowe jest dosyć obszerny, przeto byłoby wskazaniem, ażeby się obok już istniejącego adwokata, jeszcze jeden u nas osiedlił, naturalnie jedynie Polak. Praktyka napewno zapewniona. Mieszkanie także.

STAROGARD. (Pożar w Bielawkach.) W Bielawkach, pow. starogardzki dnia 14 bm. wybuchł pożar. Spaliła się stodoła i młóckarnia. Straty są znaczne. Resztę budynków uratowano. Są pewne poszlaki, że ogień podłożono przez zemstę.

GARC, pow. gnieński. (Odnowiony kościół!). Odnowienie kościoła w Garcu było ciężką troską zarówno parafjan jak i ks. prob. Kupczyńskiego, który już od dłuższego czasu zabiegał o odrestaurowanie świątyni Pańskiej.

W tym roku starania jego osiągnęły skutek. Mimo że niektórzy szemrali, ale znalazło się wśród parafjan kilka tysięcy na ten cel. Prace murarskie i ciesielskie powierzono p. Lisewskiemu a prace malarskie p. Wiśniewskiemu z Pelplina.

Po czteromiesięcznej pracy kościół przybrał szatę odświeżoną, wspaniałą. Ato wszystko dzięki ks. prob. Kupczyńskiemu, który, niestety, jak krają wieści, ma opuścić Garc, aby objąć probostwo w Tczewie.

NOWE. (Komunikacja przez Wisłę.) Pod miastem Nowem od 2 tygodni stanęła Wisła, dzięki czemu otwarto komunikację pieszą pomiędzy obu brzegami.

— **Baczność Wojacy! Baczność Hallerczyki!** Placówka Związku Hallerczyków w Grudziądzu, chcąc uczcić pamiętną chwilę wkroczenia Wojsk Polskich do miasta, wydaje album p. t. „Grudziądz 23 stycznia 1920 roku”.

Zarząd Placówki uprasza wszystkich towarzyszów broni, którzy brali udział w przejęciu Grudziądza, a mianowicie Hallerczyków z grupy gen. Pruszyńskiego, wojsków z 64 (grudziądzkiego) płk. piech. z Krechowickich ułanów i z D. O. Gen. Pomorza, aby zechcieli niezwłocznie podać: 1. imię i nazwisko, 2. szarżę, 3. oddział, 4. adres. Pożądane są bardzo zdjęcia z o-wych zdarzeń, wrażenia i wspomnienia.

Adresować należy: Placówka Związku Hallerczyków, Grudziądz, ul. Lipowa nr. 51 p. a. Antoni Olszewski (Pomorze Polska).

Z ruchu wydawniczego.

„Fale” nr. 2 literacko-artystyczny miesięcznik za grudzień br. ukazał się w tych dniach nakładem i pod redakcją znanego i cenionego artysty malarza Marjana Mokwy.

Miesięcznik ten pod względem artystycznym jak również co do zewnętrznej jego szaty przedstawia się bardzo korzystnie i jest niewątpliwie jednym z najlepszych wydawnictw tego rodzaju w Polsce.

Artysta jest dzieckiem polskiego wybrzeża, to też najsubtelniej wyczuwa piękno tego uroczego zakątka ziemi polskiej i w utworach swych, z wielkim talentem daje wyraz temu uczuciu w sposób świadczący o wysokiej kulturze artystycznej i umiłowaniu naszego morza i jego wybrzeża.

Pożądanem by było, aby społeczeństwo nasze wydawnictwem tym szczerze się zainteresowało i gorącym poparciem dało dowód nie tylko w słowach ale i czynach, że rywiera polska jest sercu ich bliska i droga.

Przy zakupach swych towarów

prosimy polecać
i powoływać się
na „ECHO GDAŃSKIE”.

kiedy wiatr porywa z człowieka wszystkie złe zamiary i ponosi je światami.

I zaraz wróciła jego myśl do poprzedniego tematu:

— Co jest Radomskiemu?

Chciał uporządkować ostatnie spostrzeżenia. Ale mógł się zabrać do tego tylko systematyczną metodą — przez zrealizowanie dotychczasowego stosunku do tamtego człowieka. Wyznawał zasadę, że trzeba myśleć logicznie i stosować ją w każdym wypadku.

Nie miał jednak czasu zabrać się do rzeczy, bo już był przed domem, w którym mieszkał. Zadzwoił kluczkami, wyjmując je z kieszeni i pociągnął mocno skrzypiącą bramę. Na schodach świeciło się, jak zwykle na parterze i potem dopiero na drugim piętrze. Tak sobie dopytyli lokatorzy — dla oszczędności.

Znalazłszy się w swoim gabinecie, sprawdził przy świetle lampy elektrycznej, że nic się nie zmieniło od czasu jego wyjścia. Prędko rozebrał się z palta i marynarki i usiadłszy na niskiej kanapie, zapalił papierosa. Patrząc na bezesełne smugi błękitnego dymu, poczuł w swoim mózgu rozwidniać zagadkę Radomskiego.

Poznał się w wojsku. — Nawet lawka szkolna tak nie łączy, jak wspólnie przeżyte trudy i niebezpieczeństwa. Tam budzi się poczucie ludzkiego braterstwa. — Dzielił się wszystkiem, na co ich było stać, aby osłodzić swoją dolę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z ROSJI.

Wystawa niemiecka w Moskwie.

W muzeum przy ulicy Kropotkina otwarto wystawę dzieł artystów-malarzy niemieckich, współczesnych i nieżyjących już. W ślad za tą wystawą ma nastąpić wkrótce wystawa przemysłu niemieckiego. Jest to wynik zabiegów Niemców przeciwko „rozpanoszeniu” się w Rosji sztuki i przemysłu francuskiego.

Niezgoda w łonie sowietów.

Pomiędzy moskiewskim towarzystwem nadzoru technicznego a „Narkomtrudem” (sowiecki komisariat ludowy pracy) toczy się zaciepka walka o to, kto ma prawo do nadzoru nad kotłami parowymi w fabrykach itp. Spór ten kosztuje sowiety już olbrzymie sumy i wnośi — jak piszą „Izwestja” — niesłychane rozdwojenie pomiędzy sowiety. Właściwie instytucja pierwsza jest bardziej kompetentna, gdyż należy do niej specjaliści-inżynierowie itp., podczas gdy w „Narkomtrudzie” większość stanowią zwykli komuniści, dyktanci w tych tak niezmiernie ważnych sprawach.

Epidemia chorób wenerycznych

Sowiecki główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że wśród mieszkańców Rosji choroby weneryczne przybrały w ostatnim czasie rozmiary epidemii, wzmagającej się bezustannie. Na ogólną liczbę zaludnienia wszystkich republik sowieckich przypada 15 % chorych na kiłę, a inne choroby płciowe rozpowszechnione są jeszcze bardziej.

O jednolitej polityce prasy sowieckiej.

„Prawda” omawia dotychczasowy charakter prasy sowieckiej, stwierdzając, że nie wszystkie pisma szły zgodnie po linii polityki sowietów. Szczególnie niejednolita była akcja prasy sowieckiej pod hasłem „Twarzą do wsi”, gdyż większość pism albo tej sprawie nie poświęcała uwagi, albo też, niedocenając jej należycie, nie omawiała jej wcale. „Prawda” podkreśla z naciskiem, że obecnie musi nastąpić pod tym względem jednomyślność, aby akcja sowietów w stosunku do wsi odniosła skutek w myśl wytycznych rządu sowieckiego.

Bezrobocie w Rosji.

Bezrobocie ogarnia coraz szersze masy robotnika i rzemieślnika w Rosji, a inteligencja, której sowiety wogóle nie okazują najmniejszej pomocy, mrze z głodu. Celem przyjsia z pomocą klasie robotniczej, postanowiły władze sowieckie wyasygnować 12 milionów rubli, oraz 60 milj. rb. na fundusz opieki socjalnej.

Kara śmierci za sprzeniewierzenie.

Najwyższy trybunał sowiecki rozpatrywał sprawę komunisty B. W. Dubinina, b. członka wydziału taryfowego w iwanowozniesieńskim truciście tekstylnym, o sprzeniewierzenie. Dubinin otrzymywał od zarządów poszczególnych kolei większe sumy za przesyłane bagaże za zaliczką i pieniadze te przywłaszczał sobie. Ogółem skradł w ten sposób zgórą 40 tysięcy rubli. Sąd skazał Dubinina na śmierć przez rozstrzelanie i konfiskatę jego majątku, a wszystkich członków administracji, za niedogładanie interesów przedsiębiorstwa postanowił pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Należy zaznaczyć, że zarówno Dubinin, jak i wszyscy członkowie administracji, stanowili filary partii komunistycznej i cieszyli się nieograniczoną zaufaniem. Tym grozi również kara śmierci.

O rozszerzenie działalności banku państwowego sowietów.

„Krasnaja Zwiezda” zupełnie niedwuznacznie przyznaje, że dotychczasowa działalność państwowego banku sowietów chybiła zupełnie celu. Mianowicie: chodziło o jaknajszersze zastosowanie kredytów dla mniejszych instytucji finansowych, jak banków gubernialnych, kas powiatowych, gminnych itp., celem niesienia pomocy wsi. Tymczasem bank działał zupełnie w innym kierunku. Wobec tego dyrekcja banku państwowego postanowiła przeprowadzić gruntowną reformę, aby obywateli kredytowo wprowadzić nareszcie w czyn i uspokoić rozgoryczoną ludność.

Prowizorium budżetowe Rzeszy niemieckiej.

Redukcja wydatków. — Zwiększone świadczenia reparacyjne. — Brak pewności.

Sobotnie poobiednie posiedzenie niemieckiej Rady Stanu było całkowicie poświęcone rozpatrywaniu prowizorium budżetowego na rok 1926. Referent budżetowy, dyrektor ministerjalny Sachs, na wstępie przedstawił zebraniu formalne korzyści nowego prowizorium budżetowego, które wynikają z schematycznego podziału poszczególnych wydatków na trzy główne grupy: wydatki personalne, wydatki rzeczowe i pozostałe wydatki władz państwowych. W ten sposób, zdaniem referenta, osiągnięte będzie znaczne udogodnienie ewidencji.

Całkowity budżet Rzeszy zamyka się ogólną cyfrą wydatków, wynoszącą 7700 milj.; zrównoważonych przez taką sumę dochodów i nie przekroczy całkowitej kwoty wydatków z roku poprzedniego, jakkolwiek pozycja wydatków na reperacje wyniesie w roku rachunkowym 1926 sumę o 300 milj. marek większą, niż w roku 1925. Rząd Rzeszy stoi nadal na stanowisku, że widoków na uzyskanie pożyczki w ciągu przyszłego roku rachunkowego nie ma żadnych, dlatego też postanowił ograniczyć wydatki budżetu nadzwyczajnego do własnych środków i nadwyżki, pozostającej z budżetu zwykłego.

Poszczególne pozycje dochodowe rozpadają się na następujące kategorie podatków: podatki od własności ruchomej i nieruchomości 4800 milj. marek (100 milj. mniej niż w roku poprzednim); podatek dochodowy — 2350 milj.; podatek obrotowy — 1350 milj. (80 milj. mniej niż w roku poprzednim) itd. Wydatki na administrację państwa wynoszą 4116 milj. marek; ogólna cyfra świadczeń reparacyjnych wyniesie 1360 milj. marek.

W dalszym ciągu swego przemówienia referent wskazał na ciężką sytuację gospodarczą kraju i na konieczność liczenia się z jej niekorzystnym oddziaływaniem na położenie finansowe Rzeszy. Jeżeliby nawet powiodło się doprowadzić do równowagi przedłożony budżet, to i wówczas, zdaniem referenta, nie ma żadnej pewności, czy powyższe, bardzo ostrożnie zresztą ustalone pozycje, będą mogły sprostać dalszemu pogarszaniu się sytuacji i czy wysiłki rządu i Rady Państwa nie napotkają na opór parlamentu. Dyrektor Sachs ocenił naogół położenie pesymistycznie.

Prowizorium budżetowe zgodnie z wszystkimi uchwałami komisji zostało przyjęte.



Księżna rosyjska modystką.

Księżniczka Irena Jusurów, córka wielkiego księcia Aleksandra, założyła w Paryżu salon mód. Obok małżonek jej, książę Feliks.

Trudności z utworzeniem dyrektora Kłajpedzkiego.

Litwini chcą rządzić niepodzielnie.

Z Kłajpedy donoszą:

Porozumienie co do utworzenia nowego dyrektora krajowego nie zostało dotychczas osiągnięte. Gubernator zaprosił do siebie ponownie przedstawicieli koalicji stronnictw i zaproponował im kandydaturę nacjonalisty litewskiego Gajgala na stanowisko prezydenta krajowego. Przedstawiciele koalicji stronnictw oświadczyli, że w żaden sposób nie zgodzą się na kandydata z obozu nacjonalistycznej mniejszości.

Początkowo istniała koncepcja przedstawienia kandydatury bezpartyjnego księdza Rejdisa, którą to kandydaturę

pod pewnymi warunkami zaakceptowałyby większość stronnictw sejmiku krajowego, jednak pod presją ugrupowań nacjonalistycznych, popieranym usilnie przez Kowno, gubernator był zmuszony do wysunięcia nacjonalistycznej kandydatury. W Kownie istnieje gorące pragnienie, aby z pośród pięciu członków krajowego dyrektora przynajmniej trzech byli nacjonalistycznymi Litwinami, jednakowoż sejm krajowy sprzeciwia się takiemu załatwieniu sprawy, piętując je jako niedemokratyczne. Sprawa oprze się prawdopodobnie o Ligę Narodów.

Łotwa i Litwa pertraktują.

Najprzód handel, później polityka.

Ryga, 21. XII. Przewodniczący delegacji litewskiej, prowadzący w Rydze pertraktacje w sprawie układu handlowego, dr. Puryckis oświadczył dziennikarzom, że stosunki obu narodów nie ograniczają się do zawarcia umowy handlowej, lecz mają na celu bliższe porozumienie polityczne. Niemniej jednak rozpocząć należało od układu handlowego,

aby w ten sposób stworzyć podwaliny do późniejszego zacieśnienia stosunków. Oba kraje żywią chęć ścisłej współpracy na przyszłość.

Użyłby w ten sposób Litwa szukała ewtl. sprzymierzeńców przeciwko Polsce? W takim razie oznaczałoby to zmianę dotychczasowej orientacji.

Z życia akademickiego.

Działalność kół naukowych.

W miarę zdobywania wiedzy fachowej na Politechnice i nabywania doświadczeń w czasie praktyk daje się zauważyć stopniowe i stałe podnoszenie się poziomu naukowego wśród akademików polskich, co zresztą dopiero obecnie po ukończeniu technicznego przygotowania podstawowego i uzyskaniu egzaminów półdyplomowych mogło dojść do wyrazu. Akademik polski jest świadom zadań, jakie czekają nasze pokolenie, które ma ciężką i wytężoną pracę powetować straty wojenne i pokonać ogołoty gospodarczy kryzys, szczególnie w naszym zmartwychwstałym państwie dotkliwie dający się we znaki. To też dąży wszelkimi siłami do osiągnięcia potrzebnych kwalifikacji, ażeby móc zadaniu sprostać i zapewnić naszemu państwu przez podniesienie wewnętrznej realnej potęgi silne i odpowiednie do naszej wielkości faktycznie mocarstwowe stanowisko na zewnątrz. Bo zapewne szczególną jest przełomowa epoka dzisiejsza, na której od należytego rozwiązania najżywotniejszych problemów państwowych zależy byt całego szeregu pokoleń. I koniecznością się stało zastanawianie i przejście się sprawami państwa każdej jednostki, której troska o państwo i dobrobyt obywateli jest bliska.

Bezpośrednim objawem tej dążności do osiągnięcia powyższych celów, jest zorganizowanie się naszych kół naukowych. Najstarszym kołem jest bardzo ruchliwe Koło Studentów Techniki Okrętowej, posiadające pierwszorzędą bibliotekę fachową i przyrządy kreślarskie, specjalnie dla kreśleń okrętowych. Najliczniejszym zaś jest Koło Elektro-Mechaniczne, które w obecnym semestrze wykazało wielką rację bytu. Wielki nacisk kładzie się na zwiedzanie zakładów przemysłowych i wzajemne objaśnienia techniczne drogą referatów, jakoteż interesowanie się najnowszymi zdobyczami techniki. W ramach Koła Elektro-Mechanicznego istnieją dwie sekcje: Radjoklub, i istniejący już dawniej jako koło — i Sekcja Automobilowo-Lotnicza. Jako samodzielne koło istnieje akademicki klub fotografów, posiadający świetnie urządzone ciemnię.

Ostatnio zawiązały się również koło Architektów oraz Koło Chemików. Wzmoczoną tą pracą należy powitać z pełnym zadowoleniem. Dzisiejsze nasze życie akademickie zaczyna się przejawiać nie tylko w związkach o charakterze głównie towarzyskim ale również i na polu naukowym.

Koła Naukowe:

1) Koło Mechaników i Elektrotechników — prezes kol. Romer Edmund, sekretarz Maciejowski Stanisław;

a) sekcja Radjoklub — przewodniczący kol. Cyrus-Sobolewski Stan.;

b) automobilowo-lotnicza — przew. kol. Siedlecki Zbigniew.

2) Koło Techniki Okrętowej — prezes kol. Potyrała Aleksander, sekretarz kol. Müller Stanisław.

3) Koło Architektów — przewodniczący kol. Kostanecki Michał, sekr. Mazalon Leon.

4) Koło Chemików — prezes kol. Bartuszek Stanisław, sekr. Strzelczyk Bronisław.

Wycieczka nad Radunię.

W myśl wytkniętych sobie zadań postanowił zarząd koła mechaników i elektrotechników urządzić w niedzielę wycieczkę do Bółkau, ażeby zapoznać się bliżej pracami elektryfikacyjnymi na terenie Wolnego Miasta. Celem podniesienia wartości wycieczki wygłosił kol. Boryszkowski referat, objaśniający obecne prace elektryfikacyjne Wolnego Miasta na rzece Raduni, ilustrowany rysunkami i planami. Za pozwoleniem senatu Wolnego Miasta mogliśmy zwiedzić wszystkie roboty ziemne i centralę elektryczną, posiadającą narazie dwie turbiny wodne Francis'a i dwa generatory prądu trójfazowego o dzielności 3000 kw. każdy i napięciu 6500 Volt transformowanym na 35000 Volt. Centrala w Bółkau pracuje równolegle ze stacją wodną w Straszynie Prangszynie i centralą parową w Gdańsku, zapatrując w prąd cały teren Wolnego Miasta.

Oczywiście, że zwiedzenie bardzo interesujących i stosunkowo trudnych, ale świetnie wykonanych robót przyniosło realne korzyści.

KRONIKA.

Gdańsk, dnia 23 grudnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Wiktorji p. m.
Jutro w czwartek Wigilja. Adama i Ewy.
Wschód słońca o godzinie 8.12.
Zachód słońca o godzinie 3.46.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Grudzień.

23. Poselstwo biskupów ruskich Pocięja i Terleckiego do Klemensa VII. z oświadczeniem przyjęcia Unji 1595. Rozstrzelanie Chmielińskiego, dow. powst. 1863.

WIDOWISKA W GDANSKU.

Kabaret w Danziger Hof. Występy berlińskich artystów. Film i kabaret.

Kabaret Reichshof-Palast. Ruch międzynarodowy do rana 4-tej. Występy baletu i inne atrakcje.

Rathaus Lichtspiele. W ciągu całego bieżącego tygodnia ceny do połowy niższe. Wyświetla się 2 szlagiery i to: „Donner der stille Held” ze słynnym psem Donner w roli głównej oraz „Unter unbekannten Kannibalen” 6 aktów z Nowej Gwinei. Cuda morza południowego. Oprócz tego wielki nadprogram.

Dyżury nocne aptek w tygodniu od 19—26 grudnia:

Apotheke zum Džger. Waappen, Breitg. 97.
Bahnhofsapotheke, Kass. Markt.
Loewen-Apotheke, Langgasse.
Hevelius-Apotheke, Rähm.
Hendewerks-Apotheke, Melzergasse.

Czytelnia i sekretariat Związku Pracowników Kupieckich. Langgarten 80a otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do 9 wiecz.

— **Biblioteka i Czytelnia Ludowa** (ul. Hundegasse 96 I piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke Rynek nr. 8.

— **Kalendarz ścienny.** Do dzisiejszego całego nakładu „Echa Gdańskiego” dołączamy kalendarz ścienny dla prenumeratorów.

W początkach stycznia przyszłego roku otrzymają czytelnicy kalendarz książkowy w objętości około 80 stron druku z bogatą treścią i informacjami. Kalendarz posiada format i szatę wydawnictwa zeszłorocznego. Kto dotąd nie odnowił przedpłaty — na styczeń, temu radzimy się pośpieszyć.

— **Obowiązkowość meldowania się w P. K. U.** Wobec licznie napływających do nas zapytań od różnych osób, w sprawie meldowania się w P. K. U. tych osób, które należą do rezerwy armii polskiej, zwracamy niniejszym uwagę, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, wszyscy rezerwiści bez wyjątku, obowiązani są, w razie zmiany miejsca zamieszkania natychmiast donieść o tem najbliższej P. K. U. (w Gdańsku do wydziału wojakowego przy Komisarjacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Neugarten 27, pokój 49), choćby nawet osoba zainteresowana wyprowadziła się tylko do innego mieszkania w tym samym domu. Niestosowanie się do obowiązujących przepisów karane jest bardzo surowo, a najmniejsza kara wynosi 500 złotych lub 6 tygodni aresztu. Przestrożę tę piszemy, aby niektórzy niezdający sobie sprawy z następstw nieprzestrzegania przepisów, siarali się je ściśle wypełniać. Porządek musi być, gdyż bez tego nie może być mowy o sprawności organizacyjnej, np. na wypadek mobilizacji, a zresztą podobne surowe przepisy istnieją w każdym kraju, którego obywateli stosować się do nich muszą.

— **Reklama, która się podoba każdemu.** Znana w Gdańsku fabryka czekolady p. f. „Baltic” urządziła w ubiegłą sobotę oryginalną reklamę, mianowicie na wozie, udekorowanym godłami firmy, siedziała orkiestra, wygrywając w przejeździe przez ulice Gdańska koledy, a jeden z oficjalistów fabryki rozdawał z wozu każdemu po tabliczce czekolady. Reklama ta podobła się wszystkim, bez wyjątku, kto ją tylko zauważył, tak, że do wozu cisnęły się tłumy, żadne tych łakoci, rozdawanych darmo. Niejedni wykorzystali reklamę w ten sposób, że zgłaszali się po odbiór czekolady kilkakrotnie, zjadając część na miejscu, a resztę zanosząc do domu, przez co zaszczędzili sobie wydatków na święta.

Pomyślny rozwój portu gdańskiego.

Olbrzymi rozrost eksportu węgla. — Nowoczesne ulepszenia. — Sprawa rudy szwedzkiej.

W czasie katastrofalnego kryzysu gospodarczego, jaki obecnie przeżywa Gdańsk, jedyną instytucją, która tu pomyślnie prosperuje jest Port Gdański. Głównym artykułem wywozowym jest obecnie od kilku miesięcy węgiel górnośląski, eksport którego stale się wzmacnia. Najwymowniej zilustrują to cyfry: podczas gdy w pierwszym półroczu r. bież. wywieziono tylko 16 137 ton węgla, — w drugim półroczu (licząc do 20-go grudnia) wywieziono 545 987 ton! Różnica zaiste uderzająca.

Rozwijający się ruch portowy pociągnął za sobą konieczność zaprowadzenia daleko idących ulepszeń technicznych; tak więc w ciągu ostatnich miesięcy, to znaczy listopada i grudnia ustawiono szereg nowych żoraw elektrycznych, zaopatrzonych w t. zw. „grajfery”, przez co zdolność przeładunkowa portu znakomicie się zwiększyła. Obecnie przeładowuje się średnio 6 000 t. dziennie, maksymalna zaś ilość, osiągnięta w ostatnim czasie, wyniosła aż 8 000 ton.

Pozatem, korzystając ze środków, otrzymanych z pożyczki zagranicznej (8 milj. guldenów) Rada Portu zamówiła szereg dalszych żoraw, które będą ustawione na stronie południowej wolnej strefy portowej. Prócz tego buduje się obecnie żoraw pływający, który umożliwi przeładowywanie węgla w tych częściach portu, gdzie niema odpowiednich urządzeń technicznych.

Z innych ulepszeń technicznych wymienić należy wybudowanie silnego łodołamacza, który umożliwi utrzymanie żeglugi nawet w czasie najgorszych mrozów. Łodołamacz ten na cześć b.

— **Gwiazdki w ochronkach polskich na terenie W. M. Gdańska.** Jeszcze nie przychodziło uczucie pod adresem Sióstr Dominikanek o cudownym wieczorze w stoczni gdańskiej, urządzonym przez zbiorowe siły Sióstr Dominikanek wraz ze swymi wychowankami, a tu radosne znowu rozbrzmiewają echa w każdej niemal kamienicy od najuboższych do najbogatszych z uwielbieniem o nowej niespodziance, jaka spotkała naszą działość pod opieką Sióstr Dominikanek.

Oto Maciej Szkolna — ta świadoma mrówka - robotnica pod kierownictwem matki - pszczoły dra. Kubacza — zgromadziła w tych dniach ostatnią wszystką działość małą po ochronkach i urządziła im choinkę, uroczystą występiami młodocianych uczniów, a pod choinką na przepięknie przybranych stolikach przez S. S. Dominikanek — przygotowała działość piękne upominki w postaci słodczy, pierników i rozmaitych materij na ubrania, wedle potrzeby istotnej każdego, uczęszczającego do ochronki dziecka.

Jaka radość zapanowała pomiędzy tą działością, jaka wdzięczność pomiędzy obdarowanymi właśnie w czasie, kiedy bieda drzwiami i oknami pcha się już pod każdą trzcinkę, świadczą fakty, że obdarowane dzieci nie mogą się oderwać od ukochnych Sióstr Dominikanek, a w oczach jednej matki obdarowanego, a biednego dziecięcia w nastrojowym momencie zabłysła prawdziwej wdzięczności łza.

Tak, tak, kochani gdańszczanie! praca oświatowa naszych dzieci najmniejszych już wydaje owoce pod opieką świetnie rozwijającej swe czynności wzniosłe Macierzy Szkolnej z niezmordowanym jej prezesem — same czyni i fakty mówią o tej pracy za siebie, a drugą falą płynie łaska Boża wraz z oświatą i przekształcaniem naszych dzieł na cherubinków przez doświadczonych i z poświęceniem pracujących S. S. Dominikanek i panie ze wszystkich sfer towarzystw polskich, które bezinteresownie oddają się do pomocy tym mrówkom Bożym.

Za kilka lat, Gimnazjum Polskie w Gdańsku otrzyma z pod skrzydeł Sióstr Dominikanek nowy już polski materiał uczniowski i uczenie, a ten już nie będzie dawał tylu trosk i mozolów, co początkowy.

Przy tej sposobności muszę wyrazić orkiestrze uczniowskiej Gimnazjum Polskiego serdeczne podziękowanie imieniem wszystkich rodziców, za bezinteresowne wykonywanie pięknych utworów muzycznych w czasie przedstawienia w stoczni gdańskiej przez dzieci z ochronek polskich.

Kazimierz Szumański.

prezesa portu otrzymał nazwę „James de Renier”. Dalej jeszcze zostały zainstalowane podwodne i powietrzne urządzenia sygnałowe, które na wypadek mgły zapewniają bezpieczny wjazd; staranne umocnienia kałków (brzegów) itd.

Z pośród innych artykułów wywozowych największą frekwencją cieszy się drzewo, eksport którego osiągnie przypuszczalnie z końcem roku cyfrę taką, jak w roku ubiegłym; pozatem zboże i cukier.

Import towarów zagranicznych przez Port Gdański uległ ostatnio znacznemu skurczeniu, a to ze względu na polskie ograniczenia celne. Główną rolę wwozową odgrywają obecnie nawozy sztuczne i solone śledzie oraz artykuły kolonialne i spożywcze. Co zaś dotyczy luk, powstałej wskutek odpadnięcia szeregu towarów gotowych, wyeliminowanych — i słusznie — przez polskie restrykcje celne, powinien wypełnić ją import szwedzkiej rudy żelaznej, niezbędnej dla naszego przemysłu. Import ten odbywa się obecnie przez Szczecin, dzięki czemu zmuszeni jesteśmy opłacać Niemcom ogromne koszty transportowe i ponadto uzależniamy swój handel od wrogiemu nam pośrednictwa niemieckiego. Dowiadujemy się, że rokowania celem przeciwności tych transportów do Gdańska są już w toku, a Rada Portu przez obniżenie opłat portowych i ulepszenie urządzeń dla jej przeładunku czyni przygotowania do przyjęcia ich przez port gdański. Sprawa ta stanie się jednak aktualna dopiero na wiosnę, gdyż obecnie porty szwedzkie są zamrożone i ruch okrętowy wstrzymany.

Śpiew kościelny w kościele św. Mikołaja podczas świąt Bożego Narodzenia. Aby przyczynić się do uroczystego nastroju na powyższym nabożeństwie, rekrutuje się wspólny chór mieszany, który wyprowadzi znaną ogólnie mszę łacińską: „Missa Jesu Redemptor”, oraz kilka kolend pod batutą dyrygenta p. Tylewskiego. Szan. członków bratnich nam towarzystw, którzy na święta nie wyjeżdżają, uprasza się o łaskawe przybycie na wspólną próbę w środę, dnia 23 bm. o godz. 8-mej wieczorem do Domu Polskiego.

Zarząd Towarzystwa śpiewu „Św. Cecylii” w Gdańsku.

— **„Złota” niedziela.** Miniona niedziela, ostatnia przed świętami, nazywana przez kupców „złotą”, nie odznaczała się też szczególnym ruchem w składach. Coprawda zakupów czyniono trochę więcej, aniżeli w niedzielę „srebrną”, to też kupcy, chociaż nie robili obrotów kolosalnych, są naogół zadowoleni, że jednak w handlu, w przededniu świąt nastąpiło pewne ożywienie, co pozwala z wypogodzeniem nieco oblicznie spędzić gwiazdkę tegoroczną. — Na przedmiesiach było niezwykle ożywienie, zwłaszcza, że był tylko lekki mróz, więc używano przechadzek poza miastem. Wieczorem w kawiarniach nie było nadzwyczajnego ruchu, co się tłumaczy brakiem pieniędzy, jak zwykle przed pierwszym, oraz ogólną biedą, zato w restauracjach było dość wesoło, tam niejedni zafasili pragnienie, zalewając się zupełnie; np. w kawiarni „Maxim” jakaś młoda dziewczyna, pozostająca w towarzystwie kilku młodzieńców, została przez nich upojona do nieprzytomności i zwracała na siebie ogólną uwagę. Najlepszym powodzeniem cieszył się jarmark gwiazdkowy w hali „Technik”.

— **Otwarcie miejskiego ruchu autobusowego.** Od 1-go stycznia r. 1926 ruch autobusowy odbywać się będzie pod zarządem miasta, na mocy uchwały Rady Miejskiej, zatwierdzonej przez sejm gdański. Ruch autobusowy rozpoczynać się będzie codziennie o godz. 6 rano, a kończyć o godz. 12 w nocy.

— **Obcokrajowcy w Gdańsku.** W tygodniu od 6—12 grudnia przyjechało do Gdańska z różnych stron świata i zameldowało się tu policyjnie ogółem 1112 osób, w tej liczbie z Polski 536, z Niemiec 387, z Austrii 20, z Czecho-Słowacji 12, z Rosji 11, z Danii i Norwegii po 9, z Anglii, Włoch, Rumunii i Szwecji po 6, z Litwy 5, z Estonii, Holandii, Łotwy i Szwajcarii po 3, z Ameryki, Belgii, Francji, Kłojedy i Węgier po 1.

— **Popisy konkurencyjne siłaczów Buchny i Samsona w cyrku Hagenbecka.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w cyrku Hagenbecka przedstawienie pożegnane z bardzo urozmaiconym programem, na który weszły także popisy konkurencyjne gdańskiego Breitbarta, b. wachmistrza Schupo Buchny i znanego olbrzyma Samsona. Buchna, młody, ładnie zbudowany mężczyzna, gnał żelazo, wykonał bardzo ładny ornament w przeciągu 6 minut i 40 sekund, natomiast Samson, cięższy od Buchny o 58 funtów, zużył na to samo 5 minut i 50 sekund, lecz nie mógł wykonać tak ładnego ornamentu, ale tylko zrobić coś na podobieństwo sztuki Buchny. Przy następnym eksperymencie wyginania żelaza 10-krotnie, grubego na 50 milimetrów, obaj zużyli jednakową ilość czasu, a w dalszych popisach nie mógł Samson pod żadnym względem naśladować młodego siłacza Buchny, który był słusznie przedmiotem zasłużonej owacji ze strony bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Jeśli się zważy, że Samson jest starym, znanym i dobrze wytrenowanym siłaczem, a Buchna prawie dopiero rozpoczyna trening, można śmiało powiedzieć, iż wyrobi się on na siłacza, z którym niełatwo będzie konkurować.

— **Śmiertelny wypadek w porcie.** Marynarz Germansen z okrętu „Fernebo” stojącego od kilku dni w porcie tutejszym, skoczył z ładu tak nieszczęśliwie na pokład, że doznał ogólnego potłuczenia, wskutek czego po kilku godzinach zmarł w strasznych męczarniach.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANSK.

Zebrań Tow. „Jedność” w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek 28 bm., o godz. 7-mej wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15/16. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Kursy handlowe wieczorowe dla członków Związku Pracowników Kupieckich będą na czas feryj świątecznych przerwane w dniu 18 b. m. Rozpoczęcie zaś nastąpi dopiero w dniu 7 stycznia 1926 r. (czwartek), co niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych Kierownik kursów.

— **Klub szachistów polskich.** W ostatnich dniach zawiązał się u nas klub szachistów, który jednoczyć będzie wszystkich zwolenników tej pięknej gry. Do klubu tego zapisało się już kilkanaście osób, dalsze zaś zapisy przyjmuje tymczasowy prezes p. W. Szymanowski, Langgarten 80a. Jako lokal klubowy obrano cukiernię „Elite”, Jopen-gasse, gdzie zbierają się będą wszyscy co poniedziałek od godz. 7 wieczorem.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Porządek ćwiczeń: W piątki i wtorki od godz. 7.30 do 9-tej drużyna męska; w piątki od godz. 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorki od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrwielergasse. Czołem! Naczelnik.

Baczność, członkowie Tow. śpiewu Św. Cecylii w Gdańsku. Lekcje śpiewu odbywają się jak dotąd regularnie w piątki o godz. 8. wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

— **„Lutnia” gdańska** odbywać będzie swe próby śpiewu, aż do odwołania, tylko w czwartki, od godz. 8.30 wiecz., w Domu Polskim, przy Wallgasse 15—16.

Baczność Moniuszko! Próby śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i piątki o godz. 7½ wiecz. w Domu Polskim. Punktualne przybycie członków konieczne.

WRZESZCZ.

Lekcje Tow. śpiewu „Św. Cecylii” we Wrzeszczu odbywają się regularnie co środę o godz. 7 wiecz. w salce Domu Akademickiego przy Heeresanger. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

OLIWA.

Baczność Sokoli w Oliwie. Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdy poniedziałek od godz. 8—10 i w czwartek od 6—8 wiecz. w Ćwicznicy (Turnhalle) przy Jahnstrasse. W piątek udziela się członkom towarzystwa w ochronie przy Kirchenstrasse lekcje języka polskiego. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Czołem! Zarząd.

SOPOT.

Baczność Sokoli w Sopocie! Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdą sobotę dla starszego oddziału męskiego i żeńskiego punktualnie od godz. 7.30 do 9 i dla młodzieży od 6 do 7.30 wieczorem w Ćwicznicy miejskiej (Turnhalle) przy ul. Schulstrasse w Sopocie. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Czołem! Zarząd.

Próby śpiewu „Lutnia” w Sopocie odbywają się stale w środy i piątki o godz. 8. wieczorem w hotelu „Eden”. Wzywamy śpiewaków, ażeby w komplecie przybywali na próby i werbowali nowych członków. Zarząd.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku.

Odczyt profesora Polskiego Gimnazjum w Gdańsku p. Stanisława Jabłońskiego — na temat — „Curie Skłodowska”, wygłoszony w sali Tow. Prz. Nauki i Sztuki przy Neugarten 7, zważył dość pokaźną liczbę słuchaczy, oraz przedstawicieli tutejszej inteligencji w dniu 17. 12 b. r.

P. Jabłoński rozpoczął swój wykład pod dewizą: „Geniusz — to praca i wytrwałość”.

Praca, nieustanna, pełna poświęcenia i zamięłowania, wytrwałość w przeprowadzaniu zamiarów, mimo trudności i przeciwności, mimo niedowierzania otoczenia. — Cel jasny i szczerzy służeń nauce, musza doprowadzić do nagrody, którą będzie poznanie więcej tajemnic wszechświata, niż znała ludzkość poprzednio.

Taka nagroda musiała przypaść w udziale największej z Polek Marii z Skłodowskich Curie.

„Uczynić z życia marzenie, a marzenie obrócić w rzeczywistość” — pisał Piotr Curie, będąc 20-letnim młodzieńcem i tym ideałom został wierny przez całe życie.

Tenże sam cel przyświecał Marii Skłodowskiej, więc połączyły się dwa duchy bratnie dla wspólnych ideałów i wspólnej pracy, a praca była pełna zaparcia się, ciężka i mozolna.

W przedmowie do dzieł Piotra Curie, który zmarł tragicznie 1906 roku, pisze Pani Skłodowska tak:

„Środki do pracy, jakimi Curie rozporządzał, były zawsze bardzo ograniczone i w istocie rzecz można, że nigdy nie miał on przyzwoitego laboratorium do zupełnego swojego użytku. Miejsce, które mu najczęściej służyło za schronienie, było to wąskie przejście między schodami a salą ćwiczeń. Później dopiero uzyskał pozwolenie obrócenia na swój użytek oszklonej pracowni na parterze Szkoły Fizyki i Chemii przemysłowej w Paryżu, gdzie był profesorem. W pracowni tej rozpoczęliśmy wspólnie nasze poszukiwania nad promieniotwórczością.

Miejsce okazało się jednak niewystarczające i państwo Curie musieli szukać innego laboratorium, a tem była stara szopa, w której „latem niezmierznie piekło słońce, a zimą słabo ogrzewał piecyk żelazny, bez podłogi, z oszklonym dachem, niedostatecznie chroniącym przed niepogodą”.

W tej szopie spędziliśmy najszczerliwsze lata naszego życia, poświęcając się całkowicie pracy bez wytchnienia. Nie bacząc na to, że byliśmy pozbawieni tych wszystkich udogodnień, które w wysokim stopniu ułatwiają pracę chemika, wykonywaliśmy tam mnóstwo doświadczeń nad wciąż wzrastającymi ilościami materji. „Kosztowne nasze poszukiwania, które miały na celu wykrycie radu, były prowadzone dzięki darem prywatnym oraz subwencji Instytutu”.

Wytrwać w takich warunkach i dopiąć celu, mogli ludzie tylko tej miary co małżonkowie Curie.

Kilka liczb podanych niech mówią, jak wielką to była praca:

Maria Skłodowska Curie odegrała rolę w zapoczątkowaniu i podtrzymaniu żmudnych badań nad wykryciem polonu i radu. — Ona to bowiem pierwsza przeczuła wielką tajemnicę, jaka się kryła w ciałach, wysyłających promienie.

Istnienie ciał, które bez widocznej ze wnętrzej pobudki wysyłają promienie, stwierdził Buguerel w 1896 roku. Zauważył on mianowicie, że pierwiastek uranu i jego sole działają na płytę fotograficzną w ciemności i działanie to zachowują przez cały szereg lat.

Beguerel stwierdził zatem, że uran wysyła stale promienie, które choć niewidzialne, mogą działać na płytę fotograficzną, przenikają przez tekturę, cienkie blaszki metalowe i t. p. Promienie te przez długi czas nosiły w nauce nazwę „promieni Beguerela”.

Maria Skłodowska zainteresowała się temi zjawiskami. Nie przestała jednak na powtórzenie doświadczeń Beguerela, lecz poszukiwać zaczęła nowych ciał promieniotwórczych.

Wypracowała własną metodą badań i w kwietniu 1898 roku doniosła światu

o pierwiastek **tor** i jego sole mają te same własności, co **uran**.

W dalszym ciągu rozpoczęła Pani Curie badania nad minerałami, które zawierają uran lub tor i stwierdziła fakt niezwykle — Promieniotwórcze niektórych minerałów kilkakrotnie silniejsze, niż tego należałoby się spodziewać po ilości zawartego w nich uranu lub toru. Wtedy Maria Skłodowska Curie stawia przypuszczenie, że minerały te muszą zawierać jakieś inne ciała, o wiele silniej promieniujące, niż uran i tor. „Okazało się — mówi P. Skłodowska, że wyniki, do jakich nanie te badania doprowadziły, odsłaniają nowe widoki, tak ciekawe, że pan Curie, odstępując od swych robót, będących w biegu, przyłączył się do mnie i odtąd wspólne nasze usiłowania skierowaliśmy ku wydobywaniu nowych ciał promieniotwórczych i ich zbadaniu.

Tu prelegent ze zwykłą profesorom-chemikom dokładnością opisywał dalsze prace owocnych wysiłków Pani Curie jej mężem, oraz przy pomocy Bemonta — którzy w trójkę wykryli istnienie trzech pierwiastków polonu, radu i aktynu.

Uczeni całego świata zainteresowali się pierwiastkami promieniotwórczymi — i mimo straszne wprost warunki, w jakich państwo Curie pracowali wytrwale — stał się fakt, że rozwój nowoczesnej fizyki i chemii datuje się od roku 1878 i że właśnie Maria Skłodowska Curie otwiera w tej dziedzinie nową erę.

Dalsza część odczytu Pana Profesora Jabłońskiego obracała się około bardzo interesującego i ciekawego procesu przy oczyszczaniu pierwiastków promieniotwórczych, przy której to pracy potrzeba było wykonać około 10 000 poszczególnych krystalizacji. Następnie około sposobu badań własności tych dziwnych pierwiastków, które wykazały, że pierwiastki te wydzielają z siebie stałe trzy rodzaje promieni, którym nadano nazwy kolejne alfabetu greckiego.

Te trzy rodzaje promieni posiadają między innymi następujące własności:

Promienie greckie α są bardzo mało przenikliwe, gdyż może je powstrzymać cienka blaszka metalowa. Zdolność fotograficzna i jonizacyjna tych promieni jest znaczna, lecz szybko zanika już w odległości 5—8 cm od źródła.

(Dokończenie nastąpi.)

Zwinięcie D. O. K. Przemysłu.

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł.) W wykonaniu zapowiedzianego planu, oszczędnościowego zamierza Ministerstwo Spraw Wojskowych przystąpić do zwinięcia D. O. K. Przemysłu.

Nabożeństwa żałobne za duszę śp. Reymonta w Lozannie.

Lozanna, 21. 12. PAT. W kościele katolickim w Lozannie odbyło się dziś ku czci (!) śp. Władysława Reymonta żałobne nabożeństwo, na którym obecny był poseł polski w Bernie.

Uwaga Red.: Od dziennikarza europejskiego, wysyłając go np. do Japonji wymaga się, aby zapoznał się z religją szinto, budyzmem itp. Tem więcej wymaga się od dziennikarza, pracującego w polskiej agencji prasowej, że nabożeństwa żałobne odbywają się za spokój duszy zmarłych, a nie ku czci.

Niemcy wyruszyły na podbój rynku francuskiego.

Pierwsza faza rokowań dobiegła końca.

Donoszą z Paryża, że pierwszy etap rokowań handlowych francusko-niemieckich dobiegł swego końca. Obie delegacje, reprezentowane przez francuskiego ministra dla Handlu i Przem. Vincent'a i niemieckiego sekretarza stanu Freudenburga, podpisały protokół, w myśl którego dotychczasowa podstawa rokowań, które będą podjęte w dn. 12 stycznia p. r., zostaje utrzymana. Dotychczasowe trudności polegały na tem, że w związku z nową francuską ustawą celną, która niebawem ma zastąpić dawną, Niemcy ubiegają się o taryfę minimalną dla swych eksportowych artykułów.

Co do dwóch punktów osiągnięto kompromis: Niemcy otrzymują zapewnienie, że będą w zupełności zrównane z najbardziej uprzywilejowanymi konkurentami na rynku francuskim i że

będą przeprowadzone ewentualne zmiany taryfy celnej, o ileby były konieczne dla uniknięcia szkód w niemieckim eksporcie. Jako rekompensatę za powyższe gwarancje mają Niemcy zrezygnować ze swych uprawnień celnych, w razie zaszłaby kolizja w stosunku do prawa największego uprzywilejowania, względnie w stosunku do wewnętrznych korzyści handlu francuskiego.

Nieudane samobójstwo syna doktora Wassermanna.

W noc z soboty na niedzielę usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie syn sławnego lekarza bakterjologa, nieżyjącego już doktora Wassermanna. Niedoszły samobójca wynajął pokój w jednym z hotelów w zachodniej części Berlina i chciał pozbawić się tam życia, lecz na szczęście do pokoju weszła służba hotelowa, podjęła pętlę i przywołała lekarzy, którzy po nadzwyczajnych wysiłkach uratowali mu życie.

Nowy kardynał.

Paryż, 21. 12. PAT. W dniu dzisiejszym nuncjusz apostolski Peretti otrzymał w pałacu Elizejskim w obecności prezydenta Doumergue baret kardynalski, wręczony mu przez arcybiskupa Paryża, kardynała Dubois.

10 milionów wewnętrznej pożyczki Francji.

Paryż, 20. 12. (PAT) Cała prasa bardzo żywo zajmuje się propozycjami przemysłowców północnej Francji, dotyczącymi wielkiej pożyczki w wysokości 10 miliardów franków. Dzienniki uważają propozycje za bardzo poważne i wypowiadają pragnienie, aby projekty pozostały jak najszybciej zrealizowane. „Petit Journal” i „Figaro” są zdania, że propozycje te powinny być utrzymane w tajemnicy aż do ich zrealizowania, by niepowodzenia nie spowodowały ogólnego rozczarowania. „Ere Nouvelle” pisze, że po tym akcie abnegacji finansowej ze strony kół przemysłowców, przysłała teraz kolej na energiczną działalność ze strony parlamentu.

Macki sowieckie na Węgrzech.

Budapeszt, 21. 12. PAT. Według doniesienia urzędowego prefektury, policja obserwowała od kilku tygodni dwóch cudzoziemców, którzy zajmowali się w Budapeszcie zbieraniem informacji ekonomicznych i politycznych. Stwierdzono, że obaj ci osobnicy pozostawali na usługach poselstwa sowieckiego w Wiedniu i dostarczali mu wiadomości, prowadząc systematyczną pracę dla celów destrukcyjnych. Dn. 18 listopada br. osobników tych aresztowano. Według złożonych przez nich zeznań, otrzymywali oni od szeregu miesięcy zasiłki pieniężne z poselstwa sowieckiego we Wiedniu. Śledztwo trwa dalej.

Żydzi go namówili...

W związku z naszą informacją o kra dzieży w Ministerstwie spraw wewnętrznych 500 książeczek paszportowych, zagranicznych z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się co następuje:

Skradziono nie 500 a 1000 książeczek paszportowych. Aresztowany pod zarzutem kradzieży przodownik policji Pawlak w końcu przyznał się do winy.

Z pewnych źródeł żydowskich otrzymał on 5000 zł z poleceniem wykradzenia owych książeczek paszportowych — i to było powodem jego kroku.

Przesilenie rządowe na Łotwie.

Ryga, 21. 12. PAT. Blok włościański prowadzi w dalszym ciągu rokowania w sprawie utworzenia rządu i ma nadzieję, że do jutra osiągnie pomyślne wyniki. Stanowisko centrum jest jeszcze niepewne, mianowicie niektórzy deputowani jak Tawafeti oraz demokraci ledgalsey zdają się skłaniać do koalicji lewicowej, której stworzenie — zdaniem dziennika — ponownie wysunięto na porządek dzienny równoległe z wysiłkami bloku włościańskiego. Według „Jau-nakas Zinas”, deputowany centrowy Samuels kandydat grup lewicowych na stanowisko prezesa rady ministrów będzie w dniu dzisiejszym przyjęty przez prezydenta republiki, który powierzy mu misję utworzenia rządu. W razie gdyby blok włościański nie uzyskał potrzebnej w tym celu większości.

Z ostatniej chwili.

Słowa prawdy o gospodarce gdańskiej.

Wczoraj odbyło się w sali Artuschof zebranie przedstawicieli przemysłu, handlu i bankowości, zaproszonych przez Izbę Handlową. Jako pierwszy mówca wystąpił dyr. stoczni gdańskiej Noe. Mówca przedstawił w krytycznym oświeceniu nadzwyczaj ciężkie położenie gospodarcze Wolnego Miasta, składające się na nieudolną szowinistyczną politykę senatu. Podkreślił on, że pomiędzy Gdańskiem a Polską powinny istnieć jaknajlepsze stosunki zwłaszcza, że pod każdym względem zależny jest od Polski. Mówca jest za zupełnem zniesieniem granicy celnej.

Po nim przemawiał przedstawiciel bankowości dr. Weinkrantz, który dowodził, że przemysłowi ani handlowi banki nie mogą okazać żadnej pomocy, gdyż rozwój banków zależny jest od tych czynników. Nawet gdyby banki gdańskie uzyskały pożyczkę zagraniczną, co jest absolutnie wykluczone, to musiałyby pobierać od dłużników po 10 do 11 proc. W całym Gdańsku znajduje się weksli na 80 000 000 guldenów, z których tylko 15 000 000 jest jako tako zabezpieczonych, co do reszty zaś istnieje obawa, że zostaną zupełnie stracone.

Pod koniec zebrania obecni powzięli rezolucję kierowaną we wszystkich punktach przeciwko senatowi.

Wody Renu wystąpiły z brzegów.

Frankfurt, n/M 23. 12. (Tel. wł.) Z powodu podwyższenia się temperatury w Nadrenji, wody Renu wystąpiły z brzegów, grożąc katastrofą powodzi.

Eksplzja dynamitu pod Marienbadem.

Saarbrücken, 23. 12. (Tel. wł.) W składowisku dynamitu około Marienbadu nastąpiła cniegdaj eksplozja. Dwóch robotników poniosło śmierć.

Cesarz japoński ciężko zaniemógł.

Paryż, 23. 12. (Tel. wł.) według doniesień z Tokio, cesarz Japonji zachorował ciężko na zapalenie mózgu.

Polak dziekanem korpusu konsularnego w Kolonji.

Kolonja, 21. 12. PAT. Ukonstytuował się tu korpus konsularny, przyczem dziekanem obrano polskiego konsula generalnego p. Jordan-Rozwadowskiego.

Przysłowia.

Nauczyciel mówił na temat przysłówiowych zdań i pytał klasę o przykłady. W klasie milczenie. Nauczyciel się złości, że nie otrzymuje żadnej odpowiedzi na swe pytania, gdy oto wreszcie wstaje najmniejszy chłopczyk z pierwszej ławki i podnosi palec do góry. Nauczyciel uradowany: „A więc Piotrze masz przysłowie?” — Tak jest, panie nauczycielu: „Jeden głupiec może więc odpowiedzieć”.

W tem zjawia się dyrektor.

Nauczyciel pyta oburzony:

„Czy nie znasz innego przysłowia, ty głuptasie?”

Owszem panie dyrektorze:

„Nieszczęście rzadko przychodzi samo”.



Przyjemności zimowe.

— Patrzaj no, Felek, ten pan umie nawet na rękach się ślizgać.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Walka z dewaluacją złotego.

Wobec tego, że drożyzna dolara zaczęła się przenosić na wszystkie inne dziedziny życia gospodarczego, wystąpił Rząd do walki z nią, z całym rynsztunkiem ustaw i rozporządzeń.

Walka z drożyzną, to walka o niezmienną wartość i niezmienną siłę nabywczą złotego. Wyjście z tej walki zwycięsko, znaczy uchronienie kraju od katastrofy o nieobliczalnych następstwach.

Na pytanie, czy są widoki, aby Rząd i społeczeństwo wyszli z tej walki zwycięsko, możemy odpowiedzieć twierdząco, ale tylko pod tym warunkiem, że tak Rząd, jak i Bank Polski staną we wszystkich swoich poczynaniach na stanowisku niezmiennego wartości złotego do złota.

Niestety dziś tak nie jest, bo i praktyka Banku Polskiego i pewne rozporządzenia Rządu są tego rodzaju, że mogą służyć za usprawiedliwienie dla wszystkich, paskarzy i lichwiarzy.

Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z dn. 20. 1. 24 r. w przedmiocie naszego systemu monetarnego jest jednostką monetarną złoty, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych części grama czystego złota. **Odpowiednio do tej relacji przedstawia 1 gram złota stałą i niezmienną wartość 3 zł. 45 gr.**

Bank Polski otrzymał swój przywilej wypuszczania biletów bankowych na zasadzie ich wymienialności na monety złote i gwarantuje tę wymienialność całym swym podkładem i majątkiem. Bezsprzeczny ten obowiązek wymienialności istnieje zawsze i stale bez względu na to, że moment rozpoczęcia tej wymienialności został odłożony na przyszłość. **Ze zasady wymienialności wynika niezbicie równowartościowość banknotu z odpowiednią monetą złota.**

Zdawałoby się więc, że wartości w ten sposób w stosunku do złota ustalonego i zwaloryzowanego banknota nie w świecie zmienić nie jest w stanie. Tymczasem stało się inaczej, gdyż jeszcze dn. 27. 4. 24 rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych w złocie wprowadzono do niezmiennego relacji złotego do złota najnieśluszniej w świecie i wbrew istocie ustaw o systemie monetarnym i o Banku Polskim, współczynnik zmienności a na podstawie tego rozporządzenia dzień w dzień ogłasza się w Monitorze Polskim na naczelnym miejscu co dzień to inna wartość w złotych 1 grama czystego złota.

Jak długo kurs walut obcych na giełdzie warszawskiej nie podlegał wielkim zmianom, tak długo ta rzecz nie miała zbyt wielkiego praktycznego znaczenia; różnice stąd wypływające rzadko kiedy dosięgały 3 groszy na gramie. Ale poczynawszy od 28 sierpnia 1925 sytuacja zmieniła się poważnie, różnice w cenie 1 grama złota stawały się coraz to większe a 2. 12. 25 dosięgła wartość 1 grama złota wysokości 6 zł. 55 gr.

Co to wszystko znaczy? Jak się da pogodzić ta ciągła zmiana w wartości złotego z usiłowaniami rządowymi utrzymania wszystkich innych cen w niezmiennym wysokości? Czyż nikt z poprzedniego ale też i obecnego rządu nie zdawał sobie z tego sprawy, jak straszny chaos wprowadza się w stosunki walutowe i gospodarcze przez te codzienne ogłoszenia o zmiennej wartości złotego? Jak te dwa rozporządzenia Prezydenta Rzplitej dadzą się ze sobą pogodzić, z których jedno głosi, że 1 gram złota ma na zawsze ustaloną niezmienną wartość 3 zł. 45 gr., a drugie pozwalające tej wartości przybierać co dzień to inną postać?

Jeżeli więc urzędownie ustala się, że 1 gram złota zamiast 3 zł. 45 gr. ma kosztować np. 6 zł. 90 gr., to jak można żądać od złotnika, by za swe złote pierścienki, zegarki nie brał podwójnej ceny? A co wolno złotnikowi, dlaczego nie ma być wolno piekarzowi, rzeźnikowi, krawcowi i szewcowi? Wszak złoto jest ogólnym miernikiem wartości.

Czyż wobec takiego stanu rzeczy walka z drożyzną jest możliwa?

To co się powiedziało w stosunku do złota ma swe zastosowanie mutatis mutandis i do walut obcych.

Cóż więc należy zrobić, aby zło usunąć i walkę z drożyzną zwycięsko przeprowadzić?

Najpierw należy przywrócić złotemu niezmienną ustawową wartość przez zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 27. 4. 24 r. a przede wszystkim o skreślenie ostatniego ustępu tego rozporządzenia a w następstwie, co jest rzeczą główną, przez zaprzestanie w „Monitorze” obwieszczeń ustalających zmienną wartość złota w złotych.

Nie będzie to wielkim nieszczęściem, jeżeli wskutek tego Bank Polski będzie na pewien czas pozbaw. możliwości kupna złota i walut **na swój rachunek**, bo i tak nie jest w stanie nabyć ich w większej ilości. Cóż ta przejściowa niedogodność znaczy wobec możliwości zachowania niezmiennego wartości i siły kupczej złotego.

Następnie, aby przywrócić zaufanie do złotego należy zarządzić choćby częściową wymianę banknotów na złoto. Aby ten cel osiągnąć, wystarczy poświęcenie stosunkowo nie wielkiej ilości złota. Gdyby Bank Polski przeznaczył do dziennej wymiany np. tysiąc zł. w złocie wyniosłoby to rocznie zaledwie 360 tysięcy zł.

Antoni Loster.

Emigracja polskich fabryk włókienniczych do Rumunii — udaremniona.

Przeniesienie szeregu przedsiębiorstw łódzkich do Rumunii, planowane w ostatnich czasach, nie dojdzie do skutku ze względu na nowe rozporządzenie celne rządu rumuńskiego zabraniające wwozu do Rumunii starych maszyn włókienniczych. Skutkiem wejścia w życie tego rozporządzenia, wszystkie te fabryki, które już zdołały częściowo przetranslokować się do Rumunii, będą musiały w najbliższym czasie wycofać się z powrotem do Polski, zabierając z rumuńskiej komory celnej zatrzymane tam maszyny.

Wskaźnik cen hurtowych w Polsce.

Wskaźnik cen hurtowych w Polsce w ostatniej dekadzie listopada wykazał zwykłą dla następujących artykułów: mąka pszenna 155,4 wobec 140,8 w poprzedniej dekadzie, mąka żytnia 123 wobec 111,2, mięso wołowe 144,5 wobec 152,4, masło 157 wobec 154,3.

Zniżkę wykazał jedynie wskaźnik surowych skór bydłych. Z artykułów przemysłowych zwykłą wykazał jedynie wskaźnik surowej bawełny amerykańskiej ze 167,4 na 173,9.

Cyfry te są stosunkowymi wobec 100 reprezentującymi równie cen w r. 1914. Pozostałe artykuły brane pod uwagę przy obliczaniu wskaźnika ogólnego nie wykazały znaczniejszych zmian.

Stopa procentowa w Niemczech.

Stopa procentowa instytucji kredytowych kas oszczędnościowych oraz Girozentrale, według uchwały bankowców nie może przewyższać 7,5 proc. Instytucje, które mogą sobie pozwolić na podwyższenie istniejącej stopy do tego poziomu, przystępują obecnie do zmian w tym kierunku. Zwykła stopy w obrotach prywatnych nie będzie praktycznie przekraczać 1 proc., ze względu na istniejący już poziom. Banki prywatne będą musiały się przystosować do wytworzonych w ten sposób w zakresie kredytu stosunków.

Rumuńska pożyczka kolejowa.

W najbliższych dniach zostaną zakończone pertraktacje o pożyczkę, którą rząd rumuński stara się otrzymać w Belgii i Anglii na koszt inwestycyjne, związane z budową nowych linii kolejowych i rozszerzeniem dotychczasowej sieci komunikacyjnej. Pożyczka ta ma wynieść około 10 miliardów lei. Belgia przypadająca na nią część dostarczałaby w naturze, tj. w wagonach i materiale, Anglia zaś ma wypłacić swą część gotówką.

Skupywanie carskich monet złotych.

Sowiecki bank państwowy postanowił wycofać wogóle dawne złote monety carskie i zastąpić je sowieckimi. W tym celu ukazało się rozporządzenie władz banku, nakazujące ludności w Rosji, zamianę tych monet „tymczasowo” na papiery lub bilon sowiecki, według następującego kursu: za monety z podobizną Mikołaja II-go, za 5-rublową — 4 ruble i 87 kopiejek sowieckich; 7,50 rublową — 7,30 rb. sow.; 10 rublową — 9,75 rb. sow.; 15 rublową — 14,62 rb. sow. Za monety z portretem Aleksandra III-go, za półimperjała, tj. 5 rubli — 7,30 rb. sow.; za imperjały po 10 rubli — 14,62 rb. sow. Monety niepełnej wagi, oraz zagraniczne przyjmowane są po 5,30 rb. sow. za złotnik czystego złota. Monety srebrne carskie po 68 kopiejek sow. za rubla, a bilon srebrny po 32 kop. sow. za 100 kop. carskich, czy li po 34,50 rb. sow. za kilogram monet rublowych, wzgl. półrublowych carskich lub po 18,85 rb. za kilogram carskiego bilonu srebrnego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 22. 12. 1925.

1 dolar amer.	5,23—35
Londyn	25,215
Berlin	123,905
N. Jork	5,20—73

Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 22. 12. 1925 r.

Dolary	4,197
Funt ang.	20,31
Złoty pol.	46,66
Franki fr.	15,47
Buenos Aires	1,742—
Japonia	1,809—1,809
Konstantynopol	2,255—2,255
Londyn	2,39—
Nowy Jork	—
Rio de Janeiro	0602—0602
Amsterdam	168,93—
Bruksela	19,025—19,065
Ateny	5,25—5,31
Oslo	85,36—85,36
Gdańsk	80,86—
Włochy	116,96—
Jugosławia	—
Kopenhaga	104,58—
Paryż	15,50—
Praga	12,405—
Szwajcaria	81,15—81,15
Hiszpania	59,41—59,41
Budapeszt	5,875—
Wiedeń	59,21—59,35
Rubel lotewski	79,40—80,20

Berlińskie dew. wschodnie.

Berlin, dnia 22. grudnia 1925 r.

Warszawa	46,38—46,62
Rewel	1,123—1,128
Katowice	46,38—46,62
Poznań	54,36—54,64
Złoty: noty większe	45,77—46,23
Złoty: noty drobne	—
Rubel lotewski	79,80—80,60
Ryga	80,50—80,90
Kowno	41,27—41,48

BERLIŃSKIE ZBOŻE.

Notowanie urzędowe, 22. 12. Berlin.

Pszonica miejscowa	239—244
„ na maj	—
„ na grudzień	250—251
„ na marzec	263
Zyto miejscowe	187—145
„ pomorskie	—
„ na maj	—
„ na grudzień	153—156
„ na marzec	176—177
Owies miejscowy	157—167
„ na grudzień	167—
„ na marzec	180—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 22. 12. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.	—
Cena za 100 kg.	od zł.—do zł
Zyto	22,50—23,50
Jeźmień browarny	28,50—30,00
Jeźmień zwykły	22,00—24,00
Mąka żytnia 65% w. worka	37,00—38,00
Mąka żytnia 70% w. workami	35,50—36,50
Mąka pszenna 65% w. worka	61,00—64,00
Ospa żytnia	29,00—30,00
Ospa pszenna	18,00—19,00
Pszonica	40,00—
Owies	26,50—27,50
Ziem. jad.	—
Żubin niebieski	11,75—12,02
Groch Victoria	42,00—46,00
Ziemiaki fabryczne	—

GIEŁDA POZNANSKA.

Poznań, dnia 22 grudnia 1925 roku.

Bank Kwilecki Potocki	2.15
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.00
Poznański Bank Ziemian	2.60
Browar Krotoszyński	1.90

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 22 grudnia 1925 roku.

5 proc. Pożyczka konwersyjna	43,50
4 i pół proc. Ziemskie przedwoj.	19, 18,75
Bank Dyskontowy	6,25, 6, 6,25
Bank Handlowy Warszawski	2,00
Bank Zachodni	1,00
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	0,80
Bank Związku Spółek Zarobk.	4,25, 4,20
Kijewski	0,10
Elektrownia w Dąbrowie	0,80
Brow. Boveril	0,70
Siła i Światło	0,24
Chodorów	5,25
Częstocice	1,05
Gosławice	1,40
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	1,95
Łazy	0,11
Warsz. Tow. Kopalń Węgla i Zakłady Hutnicze	1,75, 1,65, 1,68
Polski Przemysł Naftowy	0,45
Bracia Nobel	1,70, 1,60
Lilpop Rau	0,60, 0,59, 0,61
Modrzej. Zakł. Gór.-Hutn.	2,75, 2,80, 2,75
Norblin	0,83
Ostrowiec	5,30, 5,05
Budowy parowozów	0,26, 0,28
Rudzki	1,04, 0,90
Starachowice	1,18
Ursus	0,70
Zieleniewski	11
Żyrardów	8,00, 7,30, 7,40
Borkowski	0,80
Syndykat Rolniczy	1,50, 1,60
Haberbusch i Schiele	5,50, 5,60
Sołtyś	1,85
Majewski	13,25

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 22. grudnia 1925 r.

Dolary Stanów Zjedn.	9,02	9,98	9,37
Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	9,15	9,02	8,98
Londyn	43,85	43,65	45,01
Paryż	33,25	33,43	33,17
Praga	28,16	28,24	28,09
Szwajcaria	173,75	174,18	173,32
Wiedeń	133,95	134,28	133,62
Włochy	37,40	37,49	37,31

Prosimy wyciąć!

Zachować!

Nowy rozkład jazdy

pociągów podmiejskich.

(Rozkład ważny od 1 grudnia 1925 r.)

Gdańsk—Sopot.	Z Gdańsk: 1210, 1230 M, 140, 210 M, 315 M, 430, 530 P, 545, 600 P, 630, 640 P, 650, 700 P, 720, 740 P, 810, 830, 850, 920, 940, 1010, 1040, 1110, 1150, 1215, 1230, 1310, 1330, 150, 210, 240, 310, 330, 355, 410, 440, 500, 520, 550, 610, 640, 700, 720, 750, 810, 830, 900, 940, 1010, 1040, 1110, 1140.
Gdańsk—Wrzeszcz.	Z Gdańsk: 1210 P, 1230 P, 1305 P, 630 P. Z Wrzeszcz: 1255 P, 143 P, 345 P, 635 P.
Gdańsk—Nowy Port.	Z Gdańsk: 1210, 135, 525 P, 600, 625 P, 638, 735 P, 835, 947, 1150, 1215, 115, 215, 240, 315, 345, 420, 448, 548, 618, 718, 835, 1010, 1102.
Z Nowego Portu:	240, 430, 555 P, 628, 655 P, 728, 805 P, 905, 1017, 1220, 1245, 145, 245, 310, 345, 415, 452, 518, 618, 718, 818, 925, 1030, 1132.
Gdańsk—Pruszcz.	Z Gdańsk: 310 D, 415, 435 P, 500 D, 525 P, 535 D, 620 P, 740, 835 P, 920 D, 958, 1212, 110 D, 145 D, 210, 245 D, 316, 425, 505, 628, 748, 835 M, 1015, 1035 D.
Z Pruszcza:	450, 533 P, 610 P, 705 D, 715 D, 756 P, 837, 910 P, 1034 D, 1123, 1247, 243, 314 D, 351, 414 D, 426 D, 510, 540, 715, 821, 857 D, 930 M, 1141.
Petershagen—Gdańsk.	Petershagen 201.

Od godz. 6-tej wiecz. do 5-tej rana cyfry są podkreślone. M oznacza wagon motorowy, D oznacza pociąg dalekobieżny, P oznacza dni powszednie, N oznacza niedziele.

TEATR MIEJSKI**GDANSK**
INTENDANT: RUDOLF SCHAPERŚroda, 23 bm. o godz. 7½ +
„Anneliese von Dessau“.Czwartek, 24 bm. o godz. 5½
„Der Schneemann“.
Gwiazdkowa sztuka dla młodzieży w pięciu obrazach
przez A. Schettler'a.Piątek, 25 bm., pierwsze święto Bożego Narodzenia
o godz. 2½ —**„Der Schneemann“.**

o godz. 7½ — +

„Das Christelflein.“

Sobota, 26 bm., drugie święto o godz. 2½ —

„Der Schneemann“.

o godz. 7½ +

„Anneliese von Dessau“.

Niedziela, 27 bm. o godz. 2½ —

„Der Schneemann“.

o godz. 7½ — +

Jedyny występ gościnny**Hildegard, Bieber-Baumann, Hamburg.****„Cavalleria rusticana“.**

Poczem:

„Der Bajazzo“.

Santuzza . . . Hildegard Bieber-Baumann j. g.

Nedda . . . Hildegard Bieber-Baumann j. g.

Poniedziałek, 28 bm. o godz. 2½ —

„Der Schneemann“.

o godz. 7½ I O

„Hans Sonnenstösseps Höllenfahrt“.**Uwagi:**

+: Zwykłe ceny operowe. O: Zwykłe ceny widowisk

**NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA**
NADAJE BIELIŻNIĘ ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ**NOWOŚĆ!**Wkrótce ukaże się
Dr. Olgierd Górka
docent Uniwers. Lwowsk.
„W MAJESTACIE ŚMIERCI“

Serce nam drży, wzruszenie nas przejmie, gdy wczytujemy się w te surowe dzieje owej spiszowej epoki: Wielka wiara, potężne dążenia, silne uczucia — biją niby ożywczy prąd z kart tego opowiadania w nasze dusze zatracone w rozgwarze XX wieku.

Książka wraz z przesyłką, kosztuje
Bliższe szczegóły — w numerze gwiazdkowym.**15 gr.****URBOCK****Wytok dnia**
23 grudnia 1925**DANZIGER AKTIEN-BIERBRAUEREI****OGŁOSZENIA**
w ECHU GDANSKIM**to mur**

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

ECHA
GDANSKIEGO

Stadtgraben 6 - Tel. 2861

Abonentów

którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty

na styczeń

prosimy to jeszcze załatwić w ekspedycji

„ECHA GDANSKIEGO“

Stadtgraben 6.

Telefon 2861.

Kwit na zamówienie pocztowe „Echa Gdańskiego“.**Bestellschein.**Ich bestelle hiermit, das in Danzig, Stadtgraben 6 erscheinende wöchentl. 6 mal **„Echo Gdańskie“** für den Monat **Januar 1926** und zahle an Bezugspreis 2,50 Dzg. Guld. nebst Bestellgeld 48 Dzg. Pig

Vor- u. Zuname

(Imię i nazwisko)

Ort u. Strasse

(Mieszkanie)

Obige 2,50 Danziger Gulden nebst Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt

den 1925.

Postamt:

Zamówienie do Administracji.**Zamówienie na „Echo Gdańskie“ dla Administracji.**Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy w tygodniu **„Echo Gdańskie“** na **styczeń 1926 r.** za 2,10 guld., z odnoszeniem do domu 3,00 guld., przez listowego 2,98 guld., pod opaską Polsee 4,50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki i t. d. 6,00 guld. wraz z opłatami pocztowymi.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Zamówienie w Polsce.**Zamówienie.**Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy w tygodniu **„Echo Gdańskie“** na **styczeń 1926 r.** za 3,— zł wraz z opłatami pocztowymi i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Kwit pocztowy.**Zł. 3,—**tytułem przedpłaty z opłatą na **„Echo Gdańskie“** za **styczeń 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

....., dnia 1925

podpis:

Ser Żuławski**(G-a Werderkase)**

odleżały, dobrze pielęgnowany pełnotłusty towar poleca

Oscar Schultze**Heilf. Geistgasse 72**

zał. 1862

Tel. 1695

Nowość!**Nowość!****Dojrzały****ser żuławski z ziołami**

Najsilniejsze bóle

głowy usuwa



Najsilniejsze bóle

Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów“.

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk.**Jak się robi reklamę?**

Reklama ma swój cel, o ile nadana jest w stosownym czasie, w stosownym miejscu i w odpowiedniej formie.

Ogłoszenie w gazecie jest najracjonalniejszą reklamą.

Stała reklama jest fundamentem powodzenia.

Kupiec, który przestaje się ogłaszać, popełnia samobójstwo ekonomiczne.

Raz się ogłosić, lepiej wcale się nie ogłaszać.

Mało jest ogłaszać się tylko raz na trzy miesiące. Należy zważać że kupujący nie dłużej jak tydzień o danym ogłoszeniu pamięta.